Środa, 3 października 1934 - Nr. 224

Dzień Pomorski

12 stron
Rok VI
cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, Bydgoska 56. — Telefony dzienne: 202, 747. — Telefon nocny 747.
Filja Administracji: Szeroka 41, telefon 748. Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Nie jesteśmy państwem drugiej klasy

W niedzielę, 30 września powrócił do Warszawy delegat polski na jesienną sesję Ligi Narodów minister Józef Beck.

Znamy wszyscy przebieg sesji genewskiej, znamy stanowisko, jakie Polska na niej zajęła. Wypowiedzieliśmy hańbiący traktat mniejszościowy, męską i silną decyzją wykazaliśmy zgromadzonym w Genewie delegatom narodów, że nie wolno nas traktować jak państwo drugiej kategorji, że jesteśmy mocarstwem i nie będziemy honorować umów, które pozwalają obcym czynnikom ingerować w nasze wewnętrzne życie państwowe, które dają obcym państwom w stosunku do nas takie uprawnienia, jakich my w stosunku do nich nie posiadamy. Postawiliśmy sprawę jasno i otwarcie.

Odpowiedziano nam zawiłemi, teoretycznemi wywodami, z których jednakże wyraźnie zrozumieliśmy jedną, może najważniejszą myśl, przebijającą z gęstwim prawniczej frazeologji: mocarstwa nie chcą, a nawet uważają za ujmę, przyjąć na siebie te zobowiązania, które przez 14 lat ciążyły na Polsce.

Wypowiedzieliśmy traktat, bo było to obowiązkiem w stosunku do przyszłych pokoleń polskich, w stosunku do 8 miljonów Polaków zamieszkałych poza granicami kraju i nieposiadających tych uprawnień, jakie mają mniejszości narodowe w naszem państwie.

Wypowiedzieliśmy traktat, bo nie wolno nam narażać naszego autorytetu państwowego na procesowanie się na międzynarodowem forum z byle warchołem, posiadającym dzięki traktatowi nienormalne uprawnienia w stosunku do państwa, którego jest obywatelem.

Minister Beck nie był tylko wyrazicielem tendencyj rządu polskiego. Był on również wyrazicielem najgłębszych myśli i uczuć polskiego społeczeństwa. Rolę, jaką odegrał minister Beck na ostatniej sesji genewskiej, oceniliśmy wszyscy jednomyślnie.

Istnieją ważne momenty w życiu państwa, w których całe społeczeństwo potrafi się zdobyć na wspaniałe przejawy solidarności i zgody, w których wspólna wola łączy bez wyjątku wszystkich obywateli. Taki moment przeżywaliśmy, gdy z Genewy powracał minister Beck.

Na stacjach, przez które przejeżdżał minister Beck, manifestowały owacyjnie tłumy publiczności.

W Warszawie oczekiwali go na dworcu premjer Kozłowski wraz z rządem, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezydent miasta oraz licznie zgromadzona generalicja. Obszerny plac przed dworcem i przyległe ulice zaległy tłumy publiczności. W długi szpaler ustawiły się organizacje z pocztami sztandarowemi.

W ten sposób owacyjnie i w radosnym nastroju aprobowała stolica imieniem całej Polski zerwanie więzów traktatu mniejszościowego.

Była to manifestacja jedności i solidarności całego narodu, widoczny symbol dojrzałości politycznej naszego społeczeństwa.

Wypowiedzenie traktatu mniejszościowego dało nam jeszcze jedną korzyść: dzięki stanowisku naszego społeczeństwa wykazaliśmy całemu światu, że jesteśmy państwem silnem nietylko nazewnątrz, ale i nawewnątrz, że doroślimy do roli mocarstwowej.

T. H.

Zwycięstwo polskich balonów sukcesem jakiego dotąd nie było

Prasa belgijska o zawodach o puhar Gordon-Bennetta

Bruksela, 2. 10. (Pat). Prasa belgijska przywiązująca ogromną wagę do zawodów balonowych o puhar Gordon - Bennetta, podkreśla ogromny sukces polskich pilotów.

„La Dernier" pisze, że zwycięstwo Polski nie ma precedensu. W historji. tych zawodów nigdy jeszcze balony żadnego państwa nie zajęły w podobny sposób wszystkich czołowych miejsc.

„Le Sports" podkreśliwszy również, że zwycięstwo Polski zamieniło się w triumf, jakiego nigdy przedtem nie odniosło żadne państwo, tłumaczy dziennik przewagę pilotów polskich przedewszystkiem lepszą znajomością warunków klimatycznych, panujących na obszarach, gdzie rozegrane zostały zawody. Nie zmniejsza to bynajmniej sukcesu pilotów polskich, którzy w roku przyszłym będą mieli sposobność zdobyć puhar na własność.

Warszawa, 2. 10. (Pat). P. premjer prof. Kozłowski przyjął dziś w Prezydjum Rady Ministrów kpt. Hynka i por. Pomaskiego, oraz kpt. Burzyńskiego i por. Zakrzewskiego, zwycięskie załogi balonów „Kościuszko" i „Warszawa", które zajęły dwa pierwsze miejsca w zawodach o puhar Gordon Bennetta. Lotników przedstawił p. Prezydentowi pułk. Wolszlegier, poczem p. Prezydent spędził z lotnikami dłuższy czas na rozmowie, w czasie której interesował się przebiegiem zawodów.

Kpt. Janusz o wspaniałym wyniku swych kolegów

Załoga balonu „Polonia" wróciła do Gdyni

Wczoraj popołudniu na statku „Śląsk" przybył z Helsingforsu kpt. Janusz i por. Wawszczak, załoga balonu „Polonia". Tym samym statkiem przywieziono i balon „Polonja".

Kpt. Janusz, dzieląc się przeżyciami z lotu oświadczył m. in.: „Gdy zmuszeni byliśmy do lądowania, bardzo byliśmy zrozpaczeni, że nie udało się nam lepiej bronić barw polskich, dopiero wiadomość o zwycięstwie kpt. Hynka z por. Pomaskim i kpt. Burzyńskiego z por. Zakrzewskim pozwoliła nam pogodzić się z losem".

Amnestja dla 5 przywódców b. Centrolewu

Akt łaski P. Prezydenta Rzplitej objął Barlickiego, Mastka, Putka, Dubois i Ciołkosza

Pan Prezydent Rzplitej na wniosek Ministra Sprawiedliwości, podpisał akt łaski w stosunku do 5 skazanych w procesie t. zw. Centrolewu, a mianowicie: Barlickiego, Mastka, Putka, Dubois i Ciołkosza.

Jak wiadomo Barlicki skazany był na 2 lata i 6 miesięcy więzienia i pozbawienie praw obywatelskich i publicznych. Pozostali czterej skazani byli po 3 lata więzienia, oraz pozbawienia praw obywatelskich i publicznych. Czterech skazanych z wyjątkiem Dubois korzystało z urlopów zdrowotnych.

Poza tem Barlickiemu Pan Prezydent darował resztę nieodcierpianej kary, zarządził skreślenie z rejestru wyroku i przywrócił prawa obywatelskie. Pozostałym Pan Prezydent zawiesił nieodcierpianą karę z tem, że przywrócenie praw, których zostali pozbawieni, nastąpi z chwilą upływu zawieszenia.

Prowokacyjny występ b. obwiepolaków

na zjeździe Hallerczyków w Częstochowie

Częstochowa, 2. 10. (Pat). Na dzień 30 września br. zapowiedziany był za zezwoleniem władz zjazd Związku Hallerczyków w Częstochowie oraz poświęcenie chorągwi miejscowej placówki tegoż związku. Przed zjazdem przybyła na plac katedralny grupa młodych Stronnictwa Narodowego z odznakami rozwiązanego Obozu Wielkiej Polski, samowolnie próbując wejść do szeregów zgromadzonych Hallerczyków. Ponieważ w programie uroczystości udział młodych Stron. Narod. nie był oczywiście przewidziany, miejscowe władze policyjne wezwały przybyłych do rozejścia się, co zresztą niezwłocznie nastąpiło.

W godzinę później grupa młodych Stron. Narod. usiłowała znowu sformować pochód, który policja ponownie rozwiązała.

Po skończonem nabożeństwie, gdy Hallerczycy szykowali się do defilady, członkowie Stron. Narod. mimo dwukrotnego zakazu policji znowu usiłowali przyłączyć się do pochodu Hallerczyków. Policja wezwała do rozejścia się. Na wezwanie to grupa młodych obrzuciła interwenjujących policjantów przygotowanemi kamieniami oraz pociskami, sporządzonemi z odważników, uwiązanych na rzemieniach. Jednocześnie z szeregów grupy młodych Stron. Narod. dano kilka strzałów do policji. W wyniku zajścia, które zostało zlikwidowane bez użycia broni, poturbowano kilku szeregowych policji, z których jeden otrzymał poważniejszą ranę w głowę.

Na miejscu zatrzymano jednego członka młodych Stron. Narod. z bronią w ręku w chwili, gdy usiłował wystrzelić do przodownika policji Pozatem aresztowano kilkunastu innych za czynne atakowanie policji pociskami i kamieniami. Całkowity spokój został przywrócony.

Całe zajście trwające niespełna 10 minut nie miało wpływu na dalszy przebieg święta Hallerczyków.

Fermenty wśród „młodych narodowców"

Wydalenie ze Stronnictwa Narodowego prezesa okr. warszawskiego Malatyńskiego

(o) *Warszawa*, 2. 10. (T. wł.) W łonie Stronnictwa Narodowego panuje silny ferment. Podobno ostatnio doszło między przywódcą „młodych" a przewodniczącym okręgu warszawskiego sekcji młodych Stronnictwa Narodowego Malatyńskim do ostrej utarczki słownej, za którą Malatyński, oraz dwaj jego współpracownicy Wróbel i redaktor Pęski, stanęli przed sądem partyjnym. Wczoraj ogłoszono wyrok sądu partyjnego, który stwierdził, że Malatyński winien jest nieposłuszeństwa w stosunku do władz partyjnych, za co postanowiono wydalić go ze Stronnictwa Narodowego. Wróbla zawieszono w prawach członka na przeciąg pół roku. Sprawy Pęskiego nie rozpatrywano. Podobno wraz z Malatyńskim ma wystąpić ze sekcji młodych Stronnictwa Narodowego szereg działaczów, którzy chcą utworzyć własną organizację partyjną.

Premjer Kozłowski i min. Zawadzki w Sejmie i w Senacie

(o) Warszawa 2. 10. (tel. wł.) Dn. 1 października o godzinie 11-tej Prezes Rady Ministrów profesor Kozłowski w towarzystwie ministra Skarbu Zawadzkiego, odwiedził pp. Marszałków Sejmu i Senatu, z którymi przeprowadził rozmowy w sprawach budżetowych.

Min. Beck objął urzędowanie

Warszawa 2. 10. (Pat). W dniu wczorajszym p. min. spraw zagr. Józef Beck po powrocie z Genewy do Warszawy objął urzędowanie.

Wywiad z min. Beckiem którego nie było

Warszawa 2. 10. (Pat). W związku z opublikowaniem przez budapeszteńskie dzienniki „Uj Nemzedek" oraz przez wiedeńskie „Echo" rzekoomego wywiadu z ministrem spraw zagranicznych p. Józefem Beckiem oraz z otaczającemi go osobami w sprawie stosunków polsko - węgierskich jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że p. min. Beck i towarzyszące mu osoby w przejeździe przez Wiedeń żadnych wywiadów w prasie nie udzielały, ani żadnych rozmów na temat stosunków polsko - węgierskich z przedstawicielami prasy nie prowadziły. Wszystkie dotyczące tych rzekomych rozmów wiadomości są całkowicie zmyślone.

Zmian personalnych w Ministerstwie Skarbu nie będzie

Warszawa 2. 10. (Pat). Na podstawie informacyj, otrzymanych z miarodajnych źródeł stwierdzono, że wbrew wiadomościom jakie pojawiły się w ostatnich czasach w codziennej prasie w związku ze śledztwem przeciwko posłowi Idzikowskiemo i byłemu zastępcy dyrektora departamentu Pawłowi Michalskiemu żadne zmiany na naczelnych stanowiskach w Ministerstwie Skarbu nie są zamierzone, a w szczególności nigdy nie było zamierzone przeniesienie w stan spoczynku dyrektora departamentu podatków i opłat p. Wacława Koszka.

Gen. Górecki w Londynie

Londyn 2. 10. (Pat). Bawiący w Londynie w charakterze przewodniczącego polskiej delegacji na kongres FIDAC, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego generał Górecki zwiedził dziś budowę nowych osiedli robotniczych w Londynie. Po południu generał Górecki odjechał przez Paryż do Warszawy.

„Ład na miejscu chaosu"

Prezydent Roosevelt o wynikach swych zarządzeń

Waszyngton 2. 10. (Pat). Prezydent Roosevelt wygłosił wielką mowę przez radjo, na wstępie której wskazał, iż po latach niepewności, która osiągnęła najwyższy punkt na wiosnę 1933 r. udało mu się **wprowadzić ład na miejscu chaosu, który panował.** Robotnikowi zapewniono słuszne wynagrodzenie, przedsiębiorcy większy obrót. Prezydent podkreślił, iż nie zamierza wprowadzać kapitalizmu państwowego. Dzięki jego zarządzeniom udało się uratować większość banków. Udzielono wielkich pożyczek kolejom i towarzystwom ubezpieczeniowym. Nieopanowana spekulacja giełdowa została ukrócona. Przemysł otrzymał pomoc, której potrzebował, całemu gospodarstwu narodowemu dano możność podniesienia się i uzdrowienia. 90 proc. przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych pracuje obecnie w ramach nowych przepisów. NRA. Praca dzieci w tych przedsiębiorstwach została zabroniona. Czas pracy skrócony. Wprowadzono płace minimalne, których poziom dostosowano do zmienionych warunków. 4 miljony bezrobotnych znalazły pracę. Roosevelt zapowiedział iż w ciągu października zamierza odbyć konferencje z przedstawicielami kapitału i pracy w celu uzyskania ich współpracy dla zapewnienia **„pokoju w przemyśle"**. Celem tych rozmów będzie również doprowadzenie do układów, które posłużą za podstawę przy ustalaniu płac i godzin pracy.

Roosevelt oświadczył iż nie zgodzi się nigdy **na stałe istnienie armji bezrobotnych.** Istnienie bezrobocia nie jest koniecznym warunkiem gospodarstwa narodowego, które powinno dążyć do jaknajprędszego jego usunięcia. **„Administracja odbudowy narodowej"** weszła w nowy okres. Funkcjonowanie mechanizmu NRA musi być dokładnie przestudjowane. Konieczne zmiany będą musiały być dokonane. Prezydent oświadczył, iż zwróci się do kongresu, by **uznał instytucje i przepisy NRA, które okazały się użyteczne, za** stałą część maszyny państwowej.

Odpowiadając na krytyki, które zarzucają programowi rządowemu odbudowy kraju, iż jest radykalny, prezydent Roosevelt wskazał na przykład Anglji, przypominając posunięcia finansowe rządu brytyjskiego, porzucenie parytetu złota, konwersje długów wojennych itd.

„W. Brytanja od r. 1909 — powiedział Roosevelt — posunęła się o wiele dalej w kierunku bezpieczeństwa społecznego, niż Stany Zjednoczone. Stosunki pomiędzy kapitałem a pracą są w Wielkiej Brytanji bardziej uregulowane, niż w Stanach Zjednoczonych. Niebardzo nas wzruszają zarzuty niekonstytucjonalności niektórych z naszych zarządzeń w sprawie odbudowy, ponieważ podobnie jak Lincoln wierzę, iż celem rządu jest czynić dla społeczeństwa to, czego ono potrzebuje, ale czego samo uczynić nie może.

Zniżka ceny nafty o 25 procent

(o) Warszawa, 2. 10. (Pat). Dziennik Ustaw nr. 85 ogłasza rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej, obniżające podatek konsumcyjny od nafty ze zł 10,50 na zł 8 od 100 kg. Stosownie do tej obniżki podatku ceny składowe od nafty, pobierane przez firmy składowe uległy dalszej obniżce o 4 proc. W ten sposób cena detaliczna w składach została w stosunku do cen z dn. 10 września br. obniżona łącznie o 24 do 25 proc. zależnie od miejscowości.

B. prezydent Poznania Ratajski złożył urzędowanie

Dziś obejmuje obowiązki płk. Więckowski

Poznań 2, 10. (Pat). W sobotę złożył urzędowanie dotychczasowy prezydent miasta Poznania p. Ratajski. Wczoraj w południe w sali ratusza odbyło się wręczenie prezydentowi Ratajskiemu dyplomu obywatelstwa honorowego miasta Poznania, uchwalonego jednogłośnie swojego czasu przez radę miejską oraz specjalnego medalu pamiątkowego. W uroczystości wzięli udział in corpore członkowie magistratu i rady miejskiej. We wtorek obejmuje urzędowanie prezydent Poznania pułk. Więckowski.

Tablica pamiątkowa ku czci Curie-Skłodowskiej w Montevideo

Montevideo, 2. 10. (PAT). W obecności przedstawiciela rządu odbyło się tu uroczyste odsłonięcie tablicy ku czci Curie-Skłodowskiej.

Wspaniały sukces Kiepury w Kopenhadze

Kopenhaga 2 10 (PAT). Przed dwoma dniami koncertował tu znakomity śpiewak Jan Kiepura. Koncert wzbudził w Kopenhadze niebywałą sensację. 7000 biletów rozkupiono w ciągu trzech godzin.

Skazanie szpiega

Łuck 2 10 (PAT). Przed sądem okręgowym w Równem jako doraźnym odbyła się rozprawa przeciwko obcemu obywatelowi Iwanowi Markiewiczowi oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa. W wyniku rozprawy Markiewicz skazany został na karę śmierci przez powieszenie.

Huragan szalał nad Nową Zelandją

Wellington (Nowa Zelandja) 2. 10 (PAT). Wczoraj nad częścią wysp przeszedł gwałtowny huragan, powodujący wielkie spustoszenia. Komunikacja kolejowa, telegraficzna i telefoniczna została przerwana. Na drogach leży wiele zwalonych i wyrwanych z korzeniami drzew W wielu domach powybijane zostały szyby i pozrywane dachy. Straty materjalne dotychczas nie zostały obliczone, w każdym bądź razie są bardzo znaczne.

Tatarescu tworzy nowy rząd rumuński

Rekonstrukcja gabinetu

Paryż, 2. 10. (Pat). Agencja Havasa dowiaduje się ze źródeł rumuńskich w Paryżu, że Tatarescu zgłosił dziś dymisję całego gabinetu rumuńskiego celem dokonania przewidzianych już oddawna zmian w łonie gabinetu. Król Karol dymisję przyjął i polecił ministrowi Tatarescu utworzyć nowy gabinet. W dniu dzisiejszym Tatarescu ma przedstawić królowi Karolowi swoich nowych współpracowników .

Berlin, 2. 10. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Bukaresztu, że według oświadczenia kół, zbliżonych do ministra spraw zagr. Titulescu nie zamierza wejść do nowego gabinetu premjera Tatarescu.

Serdeczna uroczystość w światowym Związku Polaków

Warszawa 2. 10. (Pat). W dniu 1 października ambasador Stanów Zjedn. p. Cudahy złożył wizytę w siedzibie światowego Związku Polaków z zagranicy i wręczył Związkowi dar pani Warden, Polki z Ameryki w postaci popiersia prezesa Związku marszałka Raczkiewicza. W przemówieniu, wygłoszonem przy tej okazji ambasador Stanów Zjednoczonych podkreślił głębokie przywiązanie 4-miljonowej Polonji amerykańskiej do Polski i jej pochodzenia. W odpowiedzi na to przemówienie p. marszałek Raczkiewicz wyraził przekonanie, że udział 4 miljonów Polaków ze Stanów Zjedn. w światowym Związku Polaków przyczyni się wybitnie do dalszego pogłębienia tradycyjnej przyjaźni, łączącej naród polski i amerykański.

10 miljonów złotych

chcieli ukraść plenipotenci śp. Jakóba Potockiego

(o) **Warszawa,** 2. 10. (Tel. wł.). Z polecenia prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie aresztowano wczoraj Stanisława Nelkena, podającego się za barona kurlandzkiego. Aresztowany był doradcą do spraw mniejszej wagi zmarłego przed kilku dniami śp. Jakóba Potockiego. Nelken, działający wspólnie z braćmi Rosenberg, plenipotentami śp. zmarłego wykorzystał ciężką chorobę śp. Potockiego, aby przywłaszczyć sobie 10 miljonów złotych. Warszawskie władze policyjne zwróciły się do policji francuskiej z prośbą o interwencję celem odebrania braciom Rosenberg zbiegłym do Paryża danej im przez śp. Jakóba Potockiego plenipotencji.

34 komunistów z Wołynia

skazał sąd w Łucku na wysokie kary więzienia

Łuck 2 10 (PAT). Wczoraj ogłoszony został wyrok Sądu Okręgowego w Łucku w procesie przeciwko 34 oskarżonym o należenie do komunistycznej partji zachodniej Ukrainy i działalność wywrotową. Ponadto niektórzy z oskarżonych odpowiadali za zbrodnię podpalenia zabudowań osadnika wojskowego Torunia.

Mocą wyroku trzech głównych oskarżonych Maciecha, Dziadziuk, Wicunik zostało skazanych za działalność komunistyczną każdy po 8 lat więzienia, zaś za zbrodnię podpalenia na karę po 12 lat więz., łącznie wszyscy skazani zostali po 12 lat więzienia z równoczesnem pozbawieniem praw obywatelskich na lat 10. Czterech oskarżonych skazanych zostało na karę po 6 lat więzienia, 3 po 4 lata, pięciu po 3 lata, dwóch 2 i pół lat, piętnastu oskarżonych na kary po 2 lata więzienia, i jeden na 1 rok więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata. Wszyscy skazani zostali pozbawieni praw obywatelskich na czas od 5 do 10 lat.

Jeszcze jeden mord dziełem OUN

Wykrycie sprawców zamachu na wywiadowcę policji śp. Jacynę z Żółkwi

Lwów 2 10 (PAT). Władze śledcze ukończyły ostatnio śledztwo w sprawie zamachu na wywiadowcę policji w Żółkwi śp. Jacynę. Organa urzędowe ustaliły, że sprawcami morderstwa są. Hryć Kulikowiec, pomocnik introligatorski, zamieszkały pod Żółkwią, jego pomocnikami byli Taras Chałapac, 25 letni rolnik, absolwent 6 klasy gimnazjum oraz Włodzimierz Kassarola, lat 23, introligator z Żółkwi. Dwaj ostatni odegrali rolę podżegaczy do zbrodni na podstawie rozkazu OUN. Wszyscy trzej byli od dłuższego czasu członkami OUN.

Śp. Jacyna zamordowany został skrytobójczym strzałem wtył głowy. Sprawca zbrodni Hryć Kulikowiec, korzystając z ciemności, uciekł do Lipin pod Żółkwią i ukrywał się tam następnie został aresztowany. Rozprawa nastąpi w połowie października br.

Krwawa walka restauratora z bandytami

6 trupów wynikiem napadu bandyckiego w Stanie Illinois

Nowy Jork 2. 10. (Pat). W Stanie Illinois w miejscowości St. Jacob dokonano niesłychanie zuchwałego i krwawego napadu na restaurację, w której w chwili napadu znajdowały się cztery osoby. Bandyci wkroczyli do restauracji w chwili śniadania. Na wezwanie jednego z członków bandy i na widok wymierzonych rewolwerów obecni w restauracji goście bez oporu podnieśli ręce do góry. Właściciel lokalu nie usłuchał jednak bandytów, wydobył rewolwer i celnym strzałem położył trupem jednego z napastników. Rozpoczęła się ogólna strzelanina, w czasie której bandyci zabili dwóch bezbronnych gości obecnych w restauracji, a dwóch pozostałych ciężko ranili. Właściciel restauracji zastrzelił w czasie walki drugiego bandytę, W obawie przed zaalarmowaną policją, bandyci oddalili się, zabierając z sobą swych zabitych towarzyszy, których zwłoki pozostawili na stopniach miejscowego szpitala. Pościg nie wydał żadnych rezultatów

GŁOSY I ODGŁOSY.

Po powrocie min. Becka

(i) Jeszcze raz społeczeństwo polskie dało wyraz zbiorowej swej woli i świadomości w manifestacjach warszawskich po powrocie min. Becka z Genewy.

„Express Poranny" w sprawozdaniu z entuzjastycznych owacyj w stolicy pisze:

> „Stolica kraju potrafiła godnie powitać pełnomocnika Rzeczypospolitej, który w jej imieniu wobec gremjum Ligi Narodów, strząsnął z bark upokarzające brzemię traktatu o mniejszościach, ostatnie dziedzictwo niewoli. Mąż stanu, który tyle zdziałał dla utwierdzenia Polski w czołowym rzędzie wielkich mocarstw, został przyjęty w sposób, jaki uwidocznił świadomość mocarstwową stolicy a za nią całego kraju".

Polska — Liga Narodów

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" zamieścił wywiad z min. Beckiem po jego bytności u Marszałka Piłsudskiego w Żywcu. Wynika z tego wywiadu, że min. Beck przedstawił p. Marszałkowi obszernie przebieg wydarzeń ostatnich kilku tygodni w Genewie. Min. Beck uważa sesję genewską

> „za szczególnie ważną ze względu na drogę, na którą wkracza Liga Narodów i stosunek Polski do Ligi Narodów".

„Kurjer Poranny" stwierdza, że w obecnym stanie rzeczy

> „pełnym niepokojów i antagonizmów, gdy idea powszechności jest codziennie i skutecznie ograniczana przez siłę i tajną dyplomację, Polska jest zmuszona troskać się o własne bezpieczeństwo i własną siłę, t. j. prowadzić własną politykę. Własną, a więc wychodzącą z założeń interesu Rzeczypospolitej, opartych o warunki panujące w naszym regjonie globu ziemskiego. W tem zrozumieniu musimy być mocarstwem. Ta konieczność jest tak głęboko odczuwana przez społeczeństwo, że złożone i uzyskane w Genewie dowody, iż mocarstwem jesteśmy, wywołują właśnie powszechną falę radości i podniesienia ducha".

Od „narodowców" do tow. Bluma

Wymowną ilustracją ustosunkowania się pewnego odłamu paryskiej prasy do naszych zagadnień jest m. in. artykuł socjalistycznego **„Populaire"**, który przypadł szczególnie do gustu naszej prasie „narodowej". Czytamy w nim m. in. brednie tego rodzaju, że „w Polsce zapanuje rewolucja, natąpi zmiana rządu, a tem samem i zmiana polskiej polityki zagranicznej". Socjaliści francuscy widocznie ulegli wpływom Stronnictwa Narodowego i jego „poglądom". Tylko, że te „poglądy" u nas w kraju zbłaźniły się w samym t. zw. obozie „narodowym" już dawno i bez reszty. Odgrzewanie ich dziś w socjalistycznym „Populaire" wskazywałoby i na to, że towarzysz Blum wolałby mieć do czynienia z pp. Seydą lub Strońskim niż z min. Beckiem. Dogadaliby się między sobą a nawet poza plecami polskich socjalistów pp.: Niedziałkowskiego i Libermana byliby gotowi ucałować się z dubeltówki. Pp. „narodowcy" mogą skorzystać z dobrej okazji i wysłać depeszę do redakcji „Populaire" na dowód „manifestacji przyjaźni" i jednolitego z nim poglądu. „Odosobnienie Polski" przynajmniej na tym odcinku byłoby złudzeniem.

O sytuacji politycznej w Gdańsku

„Kurjer Poranny" w numerze 272 z dnia 1 października przynosi wiadomość, **jakoby między obecnym Senatem W. M. Gdańska a przywódcą okręgowej partji narodowo - socjalistycznej w Gdańsku, pruskim radcą stanu Forsterem wybuchł konflikt,** wywołany przez wysunięcie przez Forstera szeregu żądań pod adresem Senatu.

Wczorajszy **„Danziger Tageblatt"** określa tę wiadomość jako ohydną nagonkę i apeluje do prasy polskiej, aby utrzymała to samo nastawienie pokojowe w stosunku do Gdańska, jakie utrzymuje w stosunku do Rzeszy.

Organ partji narodowo - socjalistycznej **„Der Danziger Vorposten"** we wczorajszym wydaniu stwierdza, że wiadomość podana przez pismo warszawskie nie odpowiada prawdzie, oraz, że redakcja „Vorposten" upoważnioną została przez przywódcę ruchu narodowo - socjalistycznego w Gdańsku Forstera, do stwierdzenia, że p. Forster tego rodzaju żądań, o jakich donosi pismo warszawskie nie wysunął.

Organ socjalistów gdańskich **„Danziger Volksstimme"** zaopatruje wiadomość podaną przez „Kurjer Poranny" w komentarz redakcyjny stwierdzający, że gdyby podobne plany miały istnieć, to spotkałyby się ze zdecydowanym protestem ze strony partji socjalistycznej.

Współtwórcy triumfu polskich skrzydeł

Nasz wywiad specjalny z konstruktorem RWD 9 inż. Jerzym Drzewieckim

Warszawa, 27. 9. rb.

Długo czekałem na tę obiecaną rozmowę z inż. Drzewieckim. W czasie trwania turnieju technicznego można było ze znakomitym konstruktorem zamienić parę słów zaledwie. Był zbyt zaabsorbowany tem co się działo — to było zupełnie zrozumiałe. Bezpośrednio po zawodach — to samo. Ani chwili spokoju — a mnie przecież chodziło o dłuższą rozmowę, którą dla Czytelników z ziemi pomorskiej inżynier przyrzekł i słowa dotrzymał.

Inż. Drzewiecki nie lubi udzielać wywiadów. Umysł tego człowieka przesiąknięty planami, konstrukcjami, wyliczeniami; pochłonięty całą litanją liczb i wzorów cudacznych, staje się niemal bezradny wobec natarczywości pytań, na które trzeba „oficjalnie" dać odpowiedź. Ale koleżeńskie dawno przeszłe chwile za czasów gimnazjalnych dają mi przecież jakieś przywileje?

Siedzimy w gabinecie jego prywatnego mieszkania. Już obejrzałem całą kolekcję nagród za zwycięstwa w szeregu lotniczych zawodów krajowych.

Pełno tego z roku 1930, 1932, 1933. Puhary, zegarki, nessesery.

— Taki zegarek naprzykład — mówi inż. Drzewiecki — to rzecz wartościowa, chodzi świetnie. Miła pamiątka. Ale taki puhar?... Stoi, zawadza, śniedzieje... Niewiadomo co z tym zrobić. Czasem, jak się zapomnę, wrzucam tam śmiecie...

Znakomity konstruktor RWD. jest przedewszystkiem pilotem. Z zamiłowania. Ma już na swem koncie tysiące przebytych w powietrzu kilometrów. Bierze udział we wszelkich możliwych zawodach i zawsze z wynikiem bardzo dobrym. W Challenge'u 1934 r. wziąłby też chętnie udział jako jeden z pilotów RWD. 9, ale go Doświadczalne Warsztaty Lotnicze, gdzie pracuje, nie puściły. Dobrych pilotów w Polsce mamy dużo, zdolnych konstruktorów lotniczych jeszcze jest niewiele.

— Pojechałem tylko jako asysta do Algeru — mówi inżynier. W czasie lotu okrężnego zawodnicy mieli tam dzień odpoczynku. Kiedy oni i ich aparaty odpoczywały, miałem możność na wszelki wypadek, zrobić przegląd naszych konkursowych RWD. 9. Wszystko znalazłem w porządku. Wróciłem towarzyszącym aparatem R. — XIII.

— Kiedyśmy zaczęli mówić o odbytym Challenge'u — zaczynam metodycznie, według zgóry obmyślanego planu — może mi pan powie swoją opinję o tegorocznej konkurencji zagranicznej?

— Była niewątpliwie silna, ale nie wszyscy konkurenci zagraniczni byli dostatecznie przygotowani do turnieju — ciągnie inż. Drzewiecki. Najlepiej z cudzoziemców była przygotowana ekipa czechosłowacka. Czeskie maszyny Aero, z wyglądu coprawda niezupełnie mi się podobają, trzeba jednak przyznać, że były doskonale przystosowane do warunków konkursu. Silnik, jaki posiadały, silnik stosunkowo słaby, wpłynął na to, że zajęły dalsze miejsca.

— Najsłabiej zapewne wypadli Włosi. Co się tyczy ich aparatu PS. z chowanem podwoziem, to jest to niewątpliwie interesująca konstrukcja, mojem zdaniem jednak posiadająca jeszcze wiele niedociągnięć, jak to się mówi, dobre ramy, a obraz kiepski. Niedopuszczalnem np. jest, aby motor komunikował się bezpośrednio z kabiną, albo żeby w kabinie była oliwa. Konstrukcja skrzydła natomiast w tych aparatach podobała mi się. Oparta jest ona całkowicie na metalowym szkielecie podobnie jak w niemieckich Messerschmidtach. Pozostałe dwa typy włoskie Berda 39 i 42, są to niewątpliwie miłe dla oka płatowce, ale zupełnie niedostosowane do regulaminu zawodów. Przypominam, że np. w próbie minimalnej szybkości płatowca te otrzymały 0 pkt.

— A Niemcy? Jest pan, jak mi już wiadomo, zwolennikiem i to gorącym niemieckich Messerschmidtów?

— Niemcy wystawili trzy typy samolotów. Starym wypróbowanym Klemmom się nie powiodło. Poprostu pech, gdyż nie mogę się z tem zgodzić, aby maszyny te były złe. Trudno też powiedzieć, że zawiodły. Wyraźny pech. Coprawda Niemcy niewiele pracowali nad ulepszeniem tej nieco przyznaję przestarzałej konstrukcji i dzięki temu aparaty typy Klemm niezupełnie były przygotowane do zawodów. Niemcy główny nacisk kładli na dwa swoje nowe typy: Fiselery i Messerschmidty.

— Fiselery, jak wiadomo, osiągnęły z maszym niemieckich najlepsze wyniki w punktacji, zaznaczam to — w punktacji, a nie dowodzi, by były najlepsze we wszystkich próbach ostatniego Challenge'u. W Fiselerach zastosowano ciekawy pomysł rozsuwania powierzchni skrzydeł — jeśli mam być szczerym, tym nowym eksperymentem nie zachwycam się bynajmniej.

— Dla Messerschmidtów jestem z całkowitym uznaniem — ciągnie dalej swe interesujące wywody inż. Drzewiecki. Może to brzmi nieco dziwnie, a w każdym razie bardzo objektywnie, jeśli powiem, że najlepszą maszyną tegorocznego Challenge'u nie były nasze RWD., a właśnie niemieckie Messerschmidty, maszyny o wielkiej przyszłości. Konstruktorem tych maszyn nie jest w zasadzie Messerschmidt, twórca dwóch zakładów Bayerische Flugzeugwerk, ale uzdolniony inżynier Lusser, były, o ile się nie mylę, konstruktor Klemmów. Przed zawodami zabrakło czasu Lusserowi na skorygowanie drobnych błędów kostrukcyjnych.

— Obrazowo możnaby określić te aparaty jak ubranie skrojone na zmiarę, posiadające jakieś prawie nieuchwytne niedociągnięcia. Jedno umiejętne nieznaczne podcięcie krawca i ubranie leży świetnie!

— Messerschmidty miały dobrze rozwiązany pomysł chowanych podwozi. Początkowo wydawała mi się ta sprawa niewyraźnie. Przekonałem się jednak całkowicie do chowanych podwozi Messerschmidtów, które dzięki temu były najszybszemi płatowcami turnieju i określam ich szybkość maksymalną na 305 km./godz. — gdy tymczasem nasze PZL. drugie co do szybkości aparaty zawodów w żadnym wypadku nie mogłyby przekroczyć 295 km./godz.

— Jakie zatem, inżynierze — rzucam pytanie — w związku z doświadczeniem nabytem podczas ostatniego Challenge'u projektują panowie zmiany w konstrukcji RWD. Jak się powszechnie słyszy, zmiany te mają być zasadnicze?

— Jestem zdania, że typ RWD. 9 jest już chyba szczytem osiągnięć w zakresie górnopłatów turystycznych. Jak się należy spodziewać, nowy regulamin przyszłego Challenge'u stawiać będzie większe wymagania co do szybkości aparatów. Nasza obecna konstrukcja musi ulec zmianie. Będzie to więc dolnopłat. Dziś już na całym świecie przeważają dolnopłaty. Ale jednocześnie chciałbym zaznaczyć, że konstrukcja ta bynajmniej nigdy nie była przezemnie nie doceniania. Pierwszą maszyną, jaką projektowałem, a było to chyba z dziesięć lat temu, był właśnie dolnopłat. Na takim dolnopłacie kpt. Kalina odniósł zwycięstwo w pierwszym krajowym konkursie samolotów turystycznych. (Zwycięstwo kpt. Kaliny na dolnopłacie JD 2 w roku 1925).

— Do nowej konstrukcji zastosujemy ponadto wciągane podwozie. Przekonałem się do tej inowacji całkowicie. Szkielet będzie całkowicie metalowy, bo zwiększa to bezpieczeństwo załogi. Zawsze jednak będę zwolennikiem pokrycia duralowego dla maszyn sportowych, gdyż w wypadku uszkodzenia pokrycie to łatwiej daje się naprawić.

— A silnik? Czy silnik Skody uważa pan za najodpowiedniejszy?

— W tej chwili tak. Obecny silnik Skoda Gr.—760 to rewelacja techniczna. Znakomity jest stosunek wagi tego silnika do mocy. Wszystkie cztery RWD. 9 zaopatrzone w ten silnik, ukończyły cały lot okrężny.

— Pyta się pan na zakończenie — mówi inż. Drzewiecki, czy już zaczęliśmy pracę nad przygotowywaniem aparatów na przyszły Challenge? Oczywiście, oczywiście. Ale krępuje nas brak gotówki. Pan rozumie, chcąc coś wypróbować, trzeba włożyć w to pieniądze, które w tej chwili przecież nie mogą się zamortyzować. Jesteśmy niestety w tem trudnem położeniu, że dostajemy pieniądze tylko za coś zupełnie realnego.

— Tak było i w okresie przed tegorocznym Challenge'u. Przygotowania, wszelkie próby, celem zastosowania czegoś nowego musieliśmy przeprowadzać o własnych siłach. Pieniądze otrzymaliśmy dopiero wtedy, kiedy aparaty Challenge'owe były zupełnie gotowe. Kosztowało nas to niesłychanie dużo energji.

— Byłoby ze wszechmiar wskazanem, aby teraz, kiedy się już zaczyna pracować nad przygotowaniem do przyszłego Challenge'u, można było otrzymać nieco gotówki powiedzmy do rozliczenia a conto wydatków jakie mamy. Jako przykład podam: chcemy wypróbować trójramienną śmigę, tudzież śmigę o przestawnym skoku, tak często już stosowaną zagranicą, której konstrukcja pozwala na przestawianie jej do każdego warunku lotu, np.: najkrótszy start, największa szybkość itp. Chcemy wypróbować przejście do stalowej konstrukcji skrzydła, chowanego podwozia itp. Wszystko to są zagadnienia, na które powinnibyśmy mieć kredyty, jeśli praca ma iść składnie. Doprawdy, dwa razy ten daje, kto prędko daje — kończy inż. Drzewiecki.

S. G-ski.

Stalin na czele Kominternu

70-lecie międzynarodówki obchodzono w Moskwie bardzo uroczyście. Na pierwszej stronie „Prawdy" widnieje wielkie hasło:

„Komintern pod kierownictwem Stalina poprowadzi proletarjat wszystkich krajów do zwycięstwa światowej rewolucji socjalistycznej".

W ten sposób organ partji rządzącej stwierdził oficjalnie stalinowskie kierownictwo Kominternem.

Kłopoty „mieszkaniowe" szkół powszechnych

w województwach pomorskiem i poznańskiem

Jakkolwiek sprawa pomieszczenia dzieci w szkołach powszechnych Okręgu Szkolnego Poznańskiego (wojew. Pomorskie i Poznańskie), jest bez porównania lepszą niż w innych Okręgach Szkolnych, to jednak nie brak i tu dużo bardzo naglących potrzeb budowlanych. Trzeba przecież wziąć pod uwagę, że w b. dzielnicy pruskiej nie budowano od początku wojny światowej, a więc od przeszło 20 lat, prawie żadnych nowych szkół powszechnych, że dużo szkół jest starych i nieodpowiadających już wymogom dzisiejszego szkolnictwa lub grożących niebezpieczeństwem zdrowiu i życiu młodzieży i nauczycieli, duża zaś liczba szkół jest przepełnionych i wymaga koniecznie rozbudowy na pomieszczenie szkół wyżej zorganizowanych.

Według najnowszych danych statystycznych liczba dzieci w szkołach powszechnych Okręgu Szkolnego Poznańskiego wynosi 486.433 (307.989 w województwie poznańskiem, 171.865 w województwie pomorskiem), liczba izb lekcyjnych 8513 (5546 w województwie poznańskiem, 2967 w województwie pomorskiem).

Pod względem powierzchni jest w Okręgu Szkolnym Poznańskim 29 izb lekcyjnych o powierzchni do 24 m. kw. (zupełnie nieodpowiednich), 77 izb lekcyjnych o powierzchni od 24—30 m. kw. (zupełnie nieodpowiednich), 569 izb lekcyjnych o powierzchni od 30—40 m. kw. (zupełnie nieodpowiednich), 2430 izb lekcyjnych o powierzchni od 40 do 50 m. kw., 5408 izb lekcyjnych o powierzchni powyżej 50 m. kw.

Licząc normalnie na 45 uczniów jedną izbę lekcyjną o powierzchni 54 m. kw. (9 m × 6 m) stwierdzić należy że w szkołach powszechnych Okręgu Poznańskiego jest tylko 5408 odpowiednich izb lekcyjnych, a potrzeba ich na 486,433 uczniów 10810, czyli jeszcze raz tyle.

Gdyby doprowadzić do stanu idealnego, tj. stworzyć dla każdych 45 uczniów jedną odpowiednią izbę lekcyjną o powietrzchni 54 m. kw. potrzebaby — licząc koszt jednej izby minimalnie 8.000 zł — nakładu pieniężnego, wyrażającego się w sumie 43.216.000 zł.

Tej sumy w obecnych warunkach gospodarczych i w najbliższych latach ani Skarb Państwa ani Samorządy złożyć nie mogą, tak że w dalszym ciągu korzystać trzeba będzie w szkolnictwie powszechnem z pewnej i to dość znacznej liczby nieodpowiednich izb lekcyjnych.

Natomiast koniecznem jest i wszelkiemi siłami do tego dążyć musimy, ażeby w najbliższych kilku latach zlikwidować conajmniej wszystkie izby lekcyjne o powierzchni poniżej 40 m. kw. — a jest ich w naszym Okręgu Szkolnym 675 — inaczej bowiem młodzież nasza — ta przyszłość Narodu — tracić będzie swe zdrowie w ciasnych, niehigjenicznych, dusznych, wilgotnych i zatęchłych oraz nieodpowiednio oświetlonych izbach lekcyjnych i wyrośnie na słabych, łatwo do różnych chorób skłonnych a w dużej mierze gruźlicą obarczonych obywateli.

Na wybudowanie tych 675 izb lekcyjnych potrzeba nakładu pieniężnego w sumie 5.400.000 zł licząc koszty jednej izby na 8.000 zł.

Że palącej tej potrzebie można zadość uczynić, o tem niech przekonają nas wyniki działalności Poznańskiego Komitetu Okręgowego Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Ogółem buduje się (część już wykończono) w roku bieżącym 68 nowych izb lekcyjnych, których koszt obliczony jest na około 600.000 zł. Połowę kosztów budowy (przeciętnie) pokrywają gminy bądź to w gotówce, bądź w naturze przez dostarczenie materjałów budowlanych i robocizny. Drugą połowę kosztów przejął Komitet Okręgowy, który udzielił ogółem 285.000 zł tytułem pożyczek i bezzwrotnych zasiłków na budowę.

Jeżeli społeczeństwo w większej niż dotąd mierze poprze akcję Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, jeżeli wśród członków Towarzystwa nie zabraknie nikogo z tych, którzy mogą złożyć składkę członkowską zwyczajną, wynoszącą 4 zł rocznie lub składkę członka dożywotniego, wynoszącą jednorazowo 150,— zł., natenczas możemy żywić nadzieję, że wszystkie naglące potrzeby w budownictwie szkół powszechnych zostaną w kilku najbliższych latach zaspokojone.

Każdy dbający o dobro Państwa i jego Narodu winein się zapisać na członka Towarzystwa, a przyczyni się tem do wzrostu kultury narodowej oraz do wychowania dzielnych obywateli kraju. Liczne i dobre szkoły powszechne są najlepszą podwaliną potęgi Państwa.

Otwarcie bezpośredniej linji telefonicznej Gdynia—Sztokholm



W dn. 26 bm. odbyło się otwarcie linji telefonicznej łączącej Gdynię ze Sztokholmem na bezpośrednim przewodzie. Otwarcia dokonał w Gdyni dyrektor okręgu Poczt i Telegrafów inż. Kozubek. Na zdjęciu — zebranie podczas inauguracji nowej linji.

Rumuni w obozie Związku Strzeleckiego w Spale

Związek Strzelecki prowadzi żywą działalność na polu nawiązania ściślejszego kontaktu i współpracy z państwami zaprzyjaźnionemi. Szczególnie pomyślne rezultaty osiągnęła akcja obozów letnich Zw. Strzel., na których w r. b. odbyło kurs przeszkolenia instruktorskiego Z. S. około 80-ciu studentów rumuńskich. Poniżej zamieszczamy wrażenia z pobytu w obozie Z. S. w Spale, nadesłane nam przez jednego z rumuńskich uczestników obozu. Red.

Bukareszt, we wrześniu.

Wyjeżdżając z Bukaresztu do Spały, wiedzieliśmy jedynie, że Spała jest ośrodkiem wyszkolenia wojskowego i byliśmy nieco wystraszeni rygorem wojskowym. Lecz im te przypuszczenia były bardziej czarne, tem większa była niespodzianka: Zostaliśmy przyjęci na granicy przez delegata Z. S. i dzięki niemu poraz pierwszy zaznajomiliśmy się z tą potężną polską organizacją.

Na obozie spotkaliśmy się z tak braterską i gorącą przyjaźnią, że serca nasze napełniły się szczęściem z powodu znalezienia prawdziwych przyjaciół.

Obóz w Spale położony jest w pięknej okolicy w pobliżu letniej rezydencji Pana Prezydenta, w lesie sosnowym, szumiącym z powiewem wiatru na brzegach Pilicy. Przeznaczono dla nas wygodny obóz. Zaproponowano nam specjalne warunki wyżywienia, których nie przyjęliśmy, pragnąc być na równych warunkach z naszymi braćmi Polakami.

Oprócz tych wszystkich uprzejmości, któremi byliśmy otoczeni, przydzielono nam jako komendanta oficera Zw. Strzeleckiego, wzór dyscypliny, pracowitości, porządku, — dobrego i miłego kolegę, — dzięki któremu poznaliśmy prawdziwą duszę polską — wesołą, szczerą, pełną patrjotyzmu i bardzo pociągającą.

Program wykładów obejmował również zwiedzenie wzorowej wioski. Zgodnie z tym programem, zwiedziliśmy w niedzielę wioskę Królowa Wola. Przekonaliśmy się o nadzwyczajnej pracy organizacji polskiej młodzieży wiejskiej, która w ciągu dwóch lat wybudowała wioskę zupełnie nowoczesną, ze światłem elektrycznem, absolutnie czystą, salę do zabaw i t. d. Podziwialiśmy stroje i tańce ludowe w czasie zorganizowanej dla nas uroczystości, oraz tańce symboliczne, świadczące o patrjotyźmie narodu polskiego. Nasze gorące oklaski wypowiedziały nasz entuzjazm. Rankiem tego samego dnia w kaplicy Prezydenta pod wezwaniem św. Huberta (dokąd udawaliśmy się w każdą niedzielę) Pan Prezydent raczył przemówić kilka słów do delegata rumuńskiego i uścisnął mu rękę.

Nazajutrz rano Pan Prezydent odwiedził obóz, rozmawiając również kilka chwil z delegacją rumuńską.

Natychmiast po wyjeździe Pana Prezydenta, Rumuni zwiedzili samochodami miasteczko Tomaszów. Po obejrzeniu gmachu gminy, nowoczesnej szkoły powszechnej i kilku fabryk tkanin, miejscowy oddział Z. S. podejmował nas bankietem. Bankiet ten, który był dla nas uroczystością, pokazał nam jeszcze, jak nasze narody są ze sobą związane nietylko zapomocą traktatów, ale i sercem, przyczem Rumuni śpiewali razem z Polakami te same piosenki strzeleckie.

Jako odpowiedź na wspaniały i patrjotyczny wykład historji Polski, w którym zapoznaliśmy się z bohaterskiemi czynami zbrojnemi i z ofiarą narodu polskiego za najświętszą i najwyższą ideę wolności — podpisany ułożył dla polskich kolegów pobieżny wykład historji Rumunji, jej martyrologji i zwycięstwa, zaznajamiając z nią w niewielkich rozmiarach — przyjaciół Polaków.

Nasze ogólne wrażenie jest jak najlepsze. Czuliśmy się tak dobrze w tym pięknym kraju i gdybyśmy nie musieli pracować w naszej ojczyźnie dla jej pomyślności, nie chcieliśmy opuścić tych pięknych okolic, stanowiących wolną polską ziemię.

Żegnając się, nie mogę powstrzymać się od wypowiedzenia z całej duszy i z całego serca „Niech żyje Polska".

Radu Popovini.

„Militaryzm najwyższą formą wychowania moralnego narodu"

Wywiad amerykańskiego dziennikarza z Mussolinim

Wiedeński „Neues Wiener Journal" ogłasza rozmowę dziennikarza amerykańskiego Knickerbrockera z Mussolinim na temat militaryzmu.

Militaryzm — powiedział Mussolini — jest najwyższą formą wychowania moralnego narodu. Jest on szkołą heroizmu i gotowości do ofiar. Dotychczas Włochy były w stanie zmobilizować 5 miljonów żołnierzy, nowe ustawy wojskowe umożliwiły powołanie pod broń 8 miljonów. Faszyzm pragnie utrzymać, o ile możności pokój, nie wierzy jednak w pokój wieczny.

Nie można powiedzieć, by sytuacja w Europie się poprawiła — mówił dalej Mussolini. Daleki jestem od zdawkowego optymizmu, mimo to nie sądzę, by należało spoglądać w przyszłość ze zbytnim pesymizmem.

Niepodległość Austrji uznana została za konieczność historyczną. Jest to dużo, ale nie wszystko. Potrzebny jest jeszcze pakt wszystkich państw, zabezpieczający tę niepodległość praktycznie przed wszystkiemi ewentualnościami.

Atmosfera porozumienia między Francją a Włochami jest dziś pomyślna. Porozumienie to jest nieodzowne, gdyż współpraca wszystkich miłujących pokój państw zabezpieczy pokój europejski.

Trzonowy ząb księcia Walji

przedmiotem pożądań licznych Anglików

Londyński dentysta John Griffith nie wiedział napewno, na co się naraża, gdy przed kilkoma dniami wyrwał księciu Walji ząb trzonowy. Od tej chwili nieszczęśliwy ten człowiek nie może zaznać ani chwili spokoju. Ze wszystkich okolic Anglji, a nawet z najodleglejszych dominjów otrzymuje mr. Griffith listy, które wszystkie odnoszą się do owego dostojnego zęba. Okazuje się, że niektórzy ludzie, za tę „bezcenną relikwję" gotowi są zapłacić sumy, przedstawiające cały majątek.

Poczciwy dentysta jest w wielkim kłopocie. Z drugiej strony chciałby uszczęśliwić wszystkich oferentów, a posiada przecież tylko jeden ząb. Z drugiej strony ma napewno wątpliwości co do tego, czy mu wypada wogóle ząb sprzedać i czy przez to nie narazi się na niełaskę domu królewskiego. Być może, że dobre serce zwycięży, i że za kilka albo kilkanaście lat znajdzie się w obiegu kolekcja zębów trzonowych księcia Walji, która wystarczyłaby na obdzielenie uzębieniem przynajmniej kilku normalnych ludzi.

3 miljony kilometrów

ma już za sobą sędziwy podróżnik angielski

Miasteczko portowe Southampton (Anglja) przeżywało w tych dniach niezwykłą emocję. Tłumnie zebrana publiczność z entuzjazmem witała rodaka swego, mister J. Brittlebanka, powracającego w strony rodzinne z piętnastej podróży odbytej naokoło świata. Mr. Brittlebank, 76-letni mężczyzna, wysoki, szczupły z ogorzałą twarzą, wygląda wprost imponująco, wcale nie na swoje lata.

Jako młodzieniec mr. Brittlebank, pragnąc zdobyć majątek, wyemigrował do Ameryki. Szczęście widocznie sprzyjało mu, w krótkim bowiem czasie dorobił się znacznej fortuny. W r. 1911 likwiduje wszystkie swe sprawy i postanawia użyć życia — osiągnąć maximum szczęścia. Jak większość współziomków jego, największą rozkosz znajduje w podróżach; to też objeżdża świat cały wszerz i wzdłuż. A jako namiętny badacz-podróżnik bardzo jest ścisły, nie ogranicza się do zatrzymywania się w samych tylko portach, zwiedza gruntownie i wnętrze kraju. Nie uznaje przytem kolei lub innych środków komunikacji. Na 3 miljony kilometrów, które zrobił podczas 15 podróży swych naokoło świata, większość przebył pieszo. Za bagaż służy mu zwykle odwieczna, mała walizeczka i, rzecz prosta, mocno wypchany banknotami portfel. W podróżach swych posługuje się stale językiem ojczystym, choćby z tego względu, iż mr. B. nie włada żadnemi obcemi językami.

Niema chyba na kuli ziemskiej marynarza, któryby nie znał eleganckiego starszego pana, zwiedzającego najdalsze zakątki mórz, który jednakże przy najlżejszem kołysaniu się okrętu zapada na morską chorobę. Wszystkie siedem oceanów zwiedził na pokładzie mocno przechylony przez barjerę. Nie odstrasza to jednak zapalonego amatora podróży, nie psuje mu radości życia — podobno bowiem planuje już szesnastą podróż.

Setki tysięcy dolarów dla zwycięzcy

Finansowe kulisy meczów bokserskich

Zawodowy sport bokserski gromadzi tłumy widzów ilekroć wchodzą w grę asy świata pięściarskiego. Ostatni np. mecz Schmelling — Neusel rozegrany w Hamburgu zgromadził 90.000 widzów. Opierając się na tem powodzeniu, manager mistrza Niemiec, Schmellinga, zwycięzcy z Hamburga, zaproponował managerowi mistrza amerykańskiego Maxa Baera, urządzenie meczu w Niemczech, w którym stanęliby w szrankach ringu bokserskiego obaj najsłynniejsi pięściarze: Schmelling i Baer.

Tak wygląda ta sprawa od strony zewnętrznej, dla publiczności. Powstaje pytanie: co zarabiają na tych imprezach managerowie? Jak wygląda strona finansowa meczów bokserskich?

Nieco światła na zakulisy tranzakcyj meczowych rzucają pertraktacje, toczące się między managerami Schmellingem i Baera w tej chwili. Gdy manager Schmellinga wystosował propozycję urządzenia meczu z udziałem Baera, manager tego ostatniego oświadczył przedstawicielom prasy amerykańskiej, że zasadniczo niema nic przeciwko występowi Baera w Niemczech, o ile strona przeciwna złoży kaucję gwarancyjną w sumie 150.000 dolarów.

Spotkanie między Carnerą a Baerem w Nowym Yorku, które zakończyło się, jak wiadomo, klęską Carnery, dało dochodu brutto sumę 428.392 dolarów. Amerykanie spodziewają się zatem, iż spotkanie między Baerem a Schmellingiem, ze względu na frekwencję 90.000 ludzi w Hamburgu, może dać wpływu do miljona dolarów. Udział Baera miałby wynosić w tej sumie 37,5%, czyli 375.000 dolarów. Ten sam udział procentowy miałby jednak przypaść Baerowi w razie gdyby wpływy wykazały sumę ogólną mniejszą niż miljon dolarów.

Managerowie zdają sobie dobrze sprawę z tego, że w danym wypadku spotkanie mistrza Niemiec z mistrzem świata nie pociągnie za sobą ze względu na walkę na terenie Niemiec żadnego ryzyka, bowiem walka o tytuł mistrza świata może być rozegrana tylko w Ameryce.

Konjunktury przestępstw w latach powojennych

W latach powojennych zmieniały się w szybkiem tempie konjunktury, jedna następowała po drugiej, coraz to inna dziedzina stawała się terenem spekulacji. Podobnych przejawów areną stała się też przestępczość, i tutaj ujawniła się również pewnego rodzaju systematyka, kolejność w zależności od ogólnej konjunktury, od przewagi jednej cechy nad innemi.

Przeglądając rejestry popełnionych przestępstw wszelkiego rodzaju, wyszukując te, które ilościowo dominują nad resztą w pewnym okresie czasu, możemy się doszukać następującego podziału jakościowego. W okresie od 1919—1920 r., bezpośrednio po wojnie, wśród spraw, które rozpatrują sądy europejskie przeważają ilościowo przestępstwa natury politycznej. W latach 1921—1922 zwraca uwagę nadmiar przestępstw na tle spekulacji akcjami i papierami na giełdach. W latach 1923—1924 wysuwają się na czoło przestępczych manipulacyj sprawy o oszustwa z kaucjami i defraudacje. Lata 1926—1927 znamionują rozkwit działalności fałszerzy pieniędzy. — Znowuż w latach dobrej konjunktury przed samym początkiem kryzysu kwitnie w najlepsze przemysł nabierania na małżeństwo dla celów zysku materjalnego. Lata kryzysowe 1930—1931 przynoszą ze sobą niesłychany wzrost liczby przestępstw na tle gry hazardowej i oszukańczej. W latach 1932—1933 dominuje liczebnie obóz przemytników walut oraz oszustów-gryndrów. Okres zaś obecny wykazuje ogromny wzrost przestępstw natury politycznej.

„Azja grozi"

Odczyt p. Janty-Połczyńskiego

W ciągu października b. r. Aleksander Janta-Połczyński, pierwszy polski korespondent wojenny na Dalekim Wschodzie, specjalny wysłannik „Gazety Polskiej", który wrócił z podróży naokoło świata, wygłosi w szeregu miast polskich — Białystok, Wilno, Grodno, Lublin, Częstochowa, Będzin, Sosnowiec, Kraków, Lwów, Łódź, Kalisz, Poznań, Inowrocław, Warszawa, Katowice — odczyt pod tytułem: „Azja grodzi" — przedstawiający obecną sytuację na Dalekim Wschodzie.

Losy biblioteki Napoleona I.

Pewien bogaty bankier nowojorski przekazał uniwersytetowi Princeton część bibljoteki Napoleona pierwszego, którą w r. 1815 zabrały zwycięskie wojska sojusznicze, później jednak zwróciły ją cesarzowej Marji Ludwice.

Bibljoteka ta, o której nic nie wiedziano w ciągu całego stulecia, znaleziona została przed kilku laty w Niemczech. Pozostała część tej bibljoteki znajduje się w posiadaniu rządu francuskiego.

Przysmakiem Japończyków są cebulki białej lilji

Lilja biała, tak zwana królewska, dla piękności swego kwiatu i cudnej woni, rozeszła się niemal po całym świecie, lecz oryginalnem miejscem jej urodzenia jest archipelag Liuklu, położony na południe od Japonji.

Japończyków, jakkolwiek są narodem bardzo wrażliwym na piękno, nie wprowadza w zachwyt budowa korony, niepokalaną biel kwiatu ani upojny jego zapach, lecz cebulki — które stanowią dla nich przysmak, obfitujący podobno w duże wartości spożywcze. Zielone listki zaś, okalające kwiat, dają doskonałą, według określenia Japończyków, sałatę.

W początku 19-go wieku lilja przywędrowała do Europy, w kilkadziesiąt lat później zaś misjonarz japoński przewiózł w ukryciu kilka cebulek tego kwiatu na wyspę Bermudę, gdzie warunki dla jej rozwoju okazały się tak świetne, że obecnie olbrzymie obszary oddane są pod uprawę lilji białej. Rośliny przesadzone do wazonów dzięki swej wytrzymałości znoszą doskonale transport i w okresie świąt wielkanocnych rozsyłane są na całą Amerykę.

W kilku wierszach

Z **NIENHAGEN** (Niemcy) donoszą, że pożar szybu naftowego został w niedzielę stłumiony. W katastrofie tej zginęło 5 osób.

Wśród żydów **WIEDEŃSKICH** wywołało rozgoryczenie rozporządzenie austrjackiego ministra oświaty, nakazujące segregowanie uczniów szkół średnich w klasach równorzędnych w ten sposób, by uczniowie żydowscy skupieni byli razem w jednej klasie.

Onegdaj odbyło się w **BUDAPESZCIE** uroczyste otwarcie tygodnia pracy narodowej. Dzień otwarcia zbiegł się z 15-letnią rocznicą wkroczenia wojsk węgierskich pod dowództwem Horty'ego do Budapesztu. Do 160-tysięcznego tłumu ludności przemówił prezes ministrów Gömbösz, zaznaczając, że Węgry mają do spełnienia misję historyczną na linji Karpat, którą mogą wypełnić tylko jako naród zupełnie niezależny.

Na przejeździe kolejowym w pobliżu **PESTSZENTLOERINC** koło Budapesztu pociąg osobowy najechał na furmankę. Z 4 znajdujących się na niej osób, 3 zostały na miejscu zabite. Woźnica odniósł ciężkie obrażenia.

W czasie od 2 do 7 października bawić będzie we **WŁOSZECH** eskadra francuska, złożona z 9 samolotów myśliwskich i 1 samolotu bombardowego. Będzie to rewizyta samolotów włoskich, które były w Paryżu w czerwcu r. b.

Przed kilku dniami adwokat Renouvin **(FRANCJA)** spotkawszy deputowanego Guyla Chambre rzucił mu w twarz rękawiczkę. Obraza ta zakończyła się pojedynkiem na szable, który odbył się w **SAN MALO**. Adwokat Renouvin został lekko ranny. Przeciwnicy rozstali się bez pojednania.

Policja portugalska wraz z policją hiszpańską ustaliła, że emigranci portugalscy w **MADRYCIE** utworzyli komitet, którego zadaniem było przygotowanie do rewolucji w Portugalji. Wybuch rewolucji nastąpić miał w nocy z 3 na 4 października. W związku z tem dokonano licznych aresztowań.

Doroczna konferencja Unji Między-Parlamentarnej zakończyła swe obrady w **STAMBULE**. Prezesem Unji do przyszłej konferencji, która się odbędzie w Brukseli w roku 1935 wybrano Belga Carton de Viart.

Dzienniki kowieńskie zapowiadają przybycie w krótkim czasie delegacji japońskiej, która przeprowadzić ma w **KOWNIE, RYDZE I TALLINIE** rokowania w sprawie przywozu towarów japońskich do krajów bałtyckich.

Na polu w pobliżu **SOFJI** (Bułgarja) znaleziono zwłoki 4-ch osób. Jak ustalono byli to komuniści. Sprawców morderstwa dotychczas nie wykryto.

Ze strony japońskiej donoszą, że zasadnicze porozumienie w sprawie sprzedaży kolei **WSCHODNIO-CHIŃSKIEJ** zostało już osiągnięte. Cena sprzedażna wynosi 170 miljonów jen, łącznie z odszkodowaniem dla zwolnionych kolejarzy. Z powyższej sumy 90 miljonów uiszczonych będzie towarami. Uzgadnianie szczegółów potrwa około miesiąca.

Uroda i zdrowie

Moda



Ostatni „krzyk" mody wczesnej jesieni na wyścigach w Longchamp (Francja)

Co będziemy nosiły?

Jeszcze nosimy letnie sukienki i kostjumy, korzystając z ostatnich ciepłych dni. Ale już oczy nasze wybiegają do witryn sklepowych ciekawe, niespokojne... Ręce przerzucają prędko i chciwie stosy żurnali. Bo rdza pokrywa liście kasztanów i tak gorąco, tak płomiennie barwią się na ich tle czerwone dalje.

Lato się kończy. Nadchodzi jesień. Trzeba się dostosować do jej praw i wymogów — więc znowuż kwestja garderoby. Moda obecnie przynosi dużo nowych i pięknych odmian. Spotykamy tkaniny w grube pręgi i pasy w supełki i kropki, w stębnówki i krateczki ze sterczącemi włoskami angory.

Przy zakupach pamiętać należy, żeby to, co sobie sprawiamy, dobrze dostosować do posiadanych już modnych części garderoby, przedewszystkiem zaś, żeby kupić coś gustownego i twarzowego. Trudna to nieraz sprawa, dlatego szczerze radzimy wszystkim Paniom kupować wszelkie modne tkaniny w magazynach specjalnych. Na pierwsze miejsce wybija się tu firma Władysław Kotliński, Toruń, ul. Szeroka nr. 23 znana ze swej solidności, olbrzymiego wyboru, naprawdę dobrego gustu, przytem cen najniższych. Uprzejmi właściciele razem z wyszkolonym personelem, przy pomocy najnowszych żurnali krajowych i paryskich służą chętnie fachową radą.

Malowane rzęsy i łzy
źle wpływają na wygląd kobiecych oczu

Rzęsy są najpiękniejszą ozdobą oka. Nadają spojrzeniu aksamitną miękkość. Farba — która zlepia je i skręca jest nietylko bardzo brzydka, ale i niezdrowa, wobec wielkiej wrażliwości oka. Jeżeli rzęsy są bardzo nędzne można je trochę wzmocnić przez smarowanie powieki olejkiem rycynowym.

Łzy — tak często nadmiernie przez kobiety wylewane — źle wpływają na piękność oczu. Łzy szpecą, oczy nabrzmiewają, nos się zaczerwienia, puder i róż spływa.

Farba i łzy nie wpływają zatem dodatno na urodę i wdzięk kobiecej twarzy.

Czy pani wie, że...

...fusy z kawy wylewane do zlewu oczyszczają doskonale rury, odprowadzające wodę, ze wszystkich osiadających na nich nieczystości.

....przy myciu półek w śpiżarni należy dodać do wody spory kawałek ałunu, by uchronić półki od robactwa.



Barwiczki - Puder - Muszki
upiększały twarze naszych prababek

Znany jest nam wstręt do mydła naszych dawnych polskich matron i prababek. Wstręt ten był zresztą całkiem wytłumaczony. Mydło posiadało składniki niszczące cerę, dalekie więc było od dzisiejszych łagodnych i przyjemnych mydeł toaletowych.

Zresztą mydło w dawnej Polsce było zupełnie niepotrzebne. Pokrywano całą twarz i resztę odkrytego ciała t. zw. „barwicą i błękitnidłem".

Barwiczkę od czasów Zygmunta III-ego w Polsce już fabrykowano z postrzyżyn sukna czerwonego, co wodę kolorową czyniły, błękitnidłem zaś dopełniano malowidła twarzy. Przetrwało ono od XVI-go wieku, aż po czasy Stanisława Augusta, kiedy to o tym medykamencie kosmetycznym ksiądz biskup Krasiński w swoim „Podstolim" miał wspominać. A ponadto od czegoż i puder? Wynalazek to doskonały Pietra Capranica, który za to, iż niewiastom ułatwił upiększanie, rodzinnemu miastu płacił, jako wyłączny wytwórca, 2.000 dukatów rocznie. Wszystko można przysypać świeżo i bielutko, więc sypią niewiasty w całym świecie, a także w Polsce, na twarz, na włosy, na peruki, wszyscy chodzą jakby ośnieżeni. Nic to, że z brudu i mąki pudrowej lęgną się robaki, a współżycie z nimi jest ciężkie, bo kąsają sierdziście. Lepiej cierpieć, niż źle wyglądać. Wprawdzie syn Pietra Capranica wymyślił mieszaninę z mąki ryżowej, która nie sklejała się, a tem samem i zapuszczanie insektów utrudniała, ale i prócz tego trzeba było jeszcze zawsze mieć z sobą młoteczek i szczypczyki (choćby ze złota) i szukać utrapionych owadów. Nawet „arbiter elegantiarum", jakim był Stanisław August, takie przybory stale nosił przy sobie.

Prócz pudru białego, używanego głównie do włosów, znano także mączki kolorowe: białoróżową, agatową, chamois, a nawet do żałoby — czarną. Wszystkie zakrapiano wonnościami i pakowano w ładne pudełeczka, tylko gwoli temu, aby cenę za tę krochmalną mąkę wyznaczyć jak najwyższą. W Warszawie w połowie XVIII wieku, kiedy to puder wcale nie był nowością, choć w największem użyciu — płacono zań 400 do 700 tynfów, kiedy to „dobry żart — był tylko tynfa wart".

A do tego trzeba dodać koszt łabędnika, którym puder rozprowadzano. Przyrząd ten sporządzano z puchu łabędziego, przytwierdzonego do irchy, miał rączkę kościaną, za którą się go przytrzymywało. Zanurzony w pudrze, obierała się mąką, przenoszoną następnie na twarz czy fryzurę. Cena łabędnika wynosiła 200 tynfów. A modna dama miała tego kilka sztuk, do każdego koloru pudru inny.

Na twarz upudrowaną a umalowaną nalepiano „muszki", które przyleciały z zagranicy, aby osiąść na licach pań polskich i panien. Na zachodzie znano te „plasterki piękności" już dawniej, mianowicie w końcu XVI-go wieku. W kilkanaście lat później znalazły one takie rozpowszechnienie, że nieraz całe oblicze niewiast było gęsto pokryte czarnemi punkcikami, z których każdy miał inny kształt: jeden okrągły, inny znów długi, jeszcze inny owalny, czy wreszcie przybierał wyobrażenie gwiazd, księżyca itd. Bulwer zanotował nawet, iż w Anglji około roku 1650-go damy z wysokiego towarzystwa umieszczały na czole „muszki" w formie kabrjoletu, zaprzężonego w dwa konie. Pani Cazes zdobyła jednak w tym względzie rekord, przylepiając sobie na prawym policzku wielki aksamitny plaster, ozdobiony brylantami.

Ale nietylko na twarzy lepiono te „muszeczki". Znajdowały one miejsce również na gorsie i piersiach, a historycy obyczajów ówczesnych twierdzą, że jeszcze i tem nie zadawalały się strojnisie.

W Polsce na „muszne białogłowy" utyskiwał Łączkowski, po nim świadectwo tej modzie dał Twardowski w swojej „Pasqualinie". Damy nasze „rozumiały, że się z muszek twarz udatniejszą staje", to też lepiły je pilnie, używając wszystkich, jakie tylko znano, a więc z papieru klejonego, jedwabiu, z aksamitu i tafty, czarne i kolorowe, małe i duże, wystrzygane i proste. Kilkanaście razy na dzień zmieniały dyslokację tych przynęt, które miały zwracać uwagę kawalerów, a także mówić im coś niecoś w imieniu niewiasty.

„Muszka" bowiem zależnie od tego, w którem miejscu „usiadła" — miała nazwę, a przez nazwę tę i wyraz pewnym uczuciom dawała. I tak, jeśli się znalazła w końcu oka, — oznaczała rozkochaną, na wardze, — prosiła o pocałunek, na środku policzka znamienowała uprzejmą, na brodzie — wabiącą, na nosie — śmiałą. Kształt muchy również był symboliczny. Księżyc żądał przygód, gwiazdy zdradzały tęsknotę, okrągłe kazały się domyślać, że serce jest zranione. Ponadto były plasterki „kryjące", które miały swoje miejsce na znamieniu, względnie krostkach skóry.

Jak widać, upiększenie twarzy nie mało kosztowało czasu i wysiłków. Kilka godzin trzeba było, zanim pani mogła okazać swoje oblicze takiem, jakiem je mieć chciała. To też nie codziennie malowanie się odbywało. Tu i tam tylko czyniono pewne poprawki, poza tem powłoka z farby zostawała ta sama. Na powietrzu zaś, zwłaszcza na wietrze, pilnie uważano, aby pokraszone lica się nie zepsuły. Dlatego to ulubione były od wieku XVI-go zasłony na twarze, tak zwane maski.

I. P.

Najlepszą gospodynią może być tylko pani...
która umie także zabawić czworo dzieci

Pod przewodnictwem żony ministra rolnictwa, pani Kallay, odbywa się obecnie w Budapeszcie konkurs o tytuł najlepszej gospodyni w Europie. W konkursie tym biorą udział panie i panny narodowości polskiej, francuskiej belgijskiej, rumuńskiej, jugosłowiańskiej, czeskiej, niemieckiej, włoskiej itd.

Za najlepszą gospodynię będzie uznana ta z pań która otrzyma największą liczbę punktów w następujących przedmiotach: przygotowanie i wydanie na stół ryby bez ości, przyrządzenie deseru, obmycie naczyna, to znaczy dwunastu talerzy płytkich, głębokich i tyleż szklanek, nakrycie stołu, narysowanie i wycięcie z papieru formy na ubranko dla dziecka i najtrudniejszy przedmiot — utrzymanie w wesołym nastroju czworo dzieci, w czasie tych wszystkich czynności.

Z doniesień prasy budapeszteńskiej dowiadujemy się, że publiczność powiadamiania regularnie o wynikach zawodów, bawi się znakomicie kosztem kandydatek na najlepsze gospodynie.

Z konkursu tego wycofała się Amerykanka, która hołdując amerykańskiemu pojęciu o wartości czasu, domagała się by przy obliczaniu punktów brano pod uwagę czas zużytkowany przez zawodniczki na przygotowanie poszczególnych potraw, czego jednak nie chciano uwzględnić, wiadomo bowiem, że Europejczykom zależy więcej na smakowitości każdej potrawy, niż na czasie, jaki potrzebny był do ugotowania obiadu.

Nie każda ładna kobieta jest złą żoną
Tak twierdzi najpiękniejsza kobieta Anglji

Londyński sędzia Crawford rozpatrując pewną sprawę rozwodową pięknej kobiety, na zakończenie rozprawy wygłosił następującą sentencję:

„Naogół piękne kobiety są podatniejszym materjałem do niewierności w małżeństwie".

Tem powiedzeniem zajęło się poważnie jedno z londyńskich pism codziennych, popularny „Daily Mail". Rozpisano ankietę na temat: „Czy polecać piękną dziewczynę za żonę".

Pierwsza odpowiedziała na to drażliwe pytanie kobieta, uchodząca za najpiękniejszą w Anglji, lady Laverley.

„Nie można tej sprawy uogólniać. Przedewszystkiem, należy stwierdzić, że kobieta piękna niekoniecznie jest narażona na największe pokusy. Sama znam wiele kobiet brzydkich, a cieszących się olbrzymiem powodzeniem. Nie każda ładna kobieta jest złą żoną i z pewnością nie każda zła żona jest ładną kobietą.

Poza tem istnieje wiele kobiet, mających wielkie powodzenie, u mężczyzn nawet lubiących flirtować, a jednocześnie będących dobremi i cnotliwemi żonami".

Paniom na ucho

Każda pani chce być dobrze ubrana, ale niestety, nie każda potrafi się dobrze ubrać. Przyczyna leży w tem, że panie różnie zbudowane, a więc niskie, tęgie, wysokie, ciężkie lub szczupłe bardzo często wybierają jeden i ten sam fason sukni czy okrycia, taki, jaki widziały na smukłym, dobrze zbudowanym manekinie, albo jaki wybrały z najświeższego żurnala mód, nie zastanawiając się nad tem, czy fason ten jest właśnie odpowiedni dla pani, która go wybiera.

Przedewszystkiem — nie należy ślepo słuchać nakazów mody — trzeba przystosować ją do własnego typu. Bo przecież nie można każdej sukni włożyć na każdą kobietę — zdaje się, że to każdy rozumie. A tymczasem ileż to widać pań, których suknie wyglądałyby uroczo na młodych i szczupłych osobach, a na tęgich figurach wyglądają jak parodja, a one same — jak karykatura.

Każda suknia powinna być krojona z myślą o tej pani, która będzie ją nosiła. Każdy szew, każda zakładka ma swój ukryty sens i cel. Jedne zwężają, inne poszerzają; są takie, co zdają się być, jak dyskretne zasłony nad mniej fortunnemi szczegółami budowy i takie, co jak elektryczne sygnały skupiają uwagę widza na jednym punkcie. Np. suta, kolorowa kokarda na obfitym biuście, ciasno opięty karczek spódnicy na wydatnym brzucku — to herezje, przed któremi tak rzadko przestrzeże w porę życzliwa rada.

Z bieżącej mody należy bezwzględnie wybrać tylko to, w czem dany typ urody będzie wyglądał korzystnie. A więc panie, których wzrost nie przekracza 165 cm. powinny raz na zawsze wyrzec się kapeluszy o dużych rondach, sukien w dwóch kolorach, wszelkich poprzecznych nacięć i falban, które skracają jej drobną figurę, kompletów trzyćwierciowych, które skracają linję nóg i dużych, kwiecistych wzorów, które poszerzają.

Natomiast godnem polecenia są kostjumy w jednostajnym kolorze, małe kapelusiki o wysokiem przybraniu, suknie w prążki i paski podłużne, szarfy, sięgające ziemi, drobny deseń materjału, który tak podwyższa małą osóbkę. I naturalnie, jaknajwięcej podłużnych nacięć.

Zupełnie zrozumiałem jest, że panie wysokie, ponad 165 cm., unikać będą wszystkiego tego, co zalecane jest paniom niskiego wzrostu. A więc wszelkich podłużnych prążków i pasków, zbyt fantastycznych krojów sukien, małych kapeluszy, a wybierać będą kapelusze o płaskich główkach, rozmaite bolerka, jaknajwięcej poprzecznych nacięć, falban i t. d...

Widzimy więc, że ideałem zgrabności kobiecej dla mody obecnej jest 165 cm. wzrostu, a waga 58 kilo. Trzeba pamiętać o tem, że z myślą o takich właśnie kobietach dyktatorzy mody stwarzają swoje kreacje, które z wdziękiem demonstrują zgrabne i młode manekiny. Służą one za przynętę, pomagają stworzyć złudzenie, że właśnie tak może wyglądać w danej tualecie każda kobieta.

W przyszłym dodatku „Urody i Zdrowia" powrócę jeszcze raz do tego tematu, gdyż dostosowanie ubioru do budowy ciała jest bodajże najważniejszym postulatem „własnej mody" każdej z pań.

Gena.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

ALEKSANDER ZAKRZEWSKI,
Dyrektor Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego.

Rolnictwo pomorskie w oczekiwaniu nowych ustaw oddłużeniowych

Od p. Aleksandra Zakrzewskiego, dyrektora P. T. R. w Toruniu, otrzymujemy następujące uwagi na temat akcji pomocy rządowej dla rolnictwa, której podstawowe wytyczne znajdują się w tej chwili w trakcie opracowania. Aczkolwiek ustawy oddłużeniowe nie zostały jeszcze ogłoszone i wywody autora opierają się głównie na półoficjalnych enuncjacjach na ten temat, to jednak uwagi te — jako charakterystyczny wyraz dążeń i nastrojów, nurtujących w zorganizowanem rolnictwie pomorskiem, zasługują na bliższe zainteresowanie. Drukujemy je też wyłącznie na odpowiedzialność autora. *Red.*

Znajdujące się od szeregu miesięcy na warsztacie nowoopracowywane ustawy finansowo-rolne zdają się być na ukończeniu. Aczkolwiek, ze względu na tajemnicę, jaką były otaczane prace nad niemi, nie można było omówić ich postanowień, to jednak ostatnie oficjalne i półoficjalne enuncjacje i komunikaty („Polska Gospodarcza“), które podały do wiadomości niektóre wytyczne zasady nowych ustaw, pozwalają mi na zajęcie się niemi, omówienie ich na szerszej platformie i porównanie z projektami i postulatami organizacyj rolniczych, które dały początek przygotowanym posunięciom oddłużeniowym.

O ile chodzi o Pomorze, to postulaty zrzeszonego rolnictwa pomorskiego zostały skonkretyzowane przez **Pomorski Zjazd Rolniczy, zwołany przez P. T. R. w grudniu ub. r. i uzupełnione przez Radę Wojewódzką P. T. R.** na tegorocznem czerwcowem posiedzeniu. Stanowisko Zjazdu oparło się na trzech podstawowych przesłankach: 1) powszechnej i przymusowej konwersji zadłużenia w kierunku 2) wydatnej obniżki oprocentowania i 3) ustalenia długiego okresu spłaty zobowiązań. Do tych dezyderatów Rada Wojewódzka P. T. R. dorzuciła postulat redukcji sum dłużnych w zakresie całego szeregu długów z obciążeniami gospodarstw, powstałych z wykonania ustawy o przebudowie ustroju rolnego na czele. Zobaczmy, jakie są główne zasady projektowanych ustaw.

PODSTAWOWE ZASADY NOWYCH USTAW.

Podstawowym rysem charakterystycznym nowych ustaw jest **klasyfikacja gospodarstw rolnych, co do wielkości**, na trzy zasadnicze klasy A do 50 ha, względnie 100 ha w niektórych okręgach, B do 500 ha, względnie 1000, o ile zadłużenie nie przekracza 75% szacunku i C powyżej 500 względnie 1000 ha. Gospodarstwa klasy A i B korzystałyby w całej rozciągłości ze wszystkich możliwych ulg z pewnemi drobnemi ograniczeniami, o ile chodzi o klasę B, gospodarstwa zaś klasy C będą mogły również korzystać z wszelkich ulg ustawowych z wykluczeniem dopłat ze Skarbu Państwa, które przedewszystkiem zastosowane będą do drobnych gospodarstw. **Nie znaczy to jednakże, by gospodarstwa zbytnio zadłużone zostały całkowicie pominięte**, owszem, w danym razie celem korzystania z wszelkich ulg oddłużeniowych będą musiały najpierw poddać się postępowaniu układowo-likwidacyjnemu, w którego wyniku będą mogły całkowicie lub częściowo wykorzystać przewidziane ulgi.

A teraz, jak będą potraktowane różnego rodzaju obciążenia. Otóż w zakresie wierzytelności instytucyj kredytu zorganizowanego przewidziana jest **przymusowa konwersja bez dodatkowych zabezpieczeń na lat 14 dla gospodarstw małych i na lat 10 dla średnich i wielkich przy obniżce oprocentowania do 4½%** dla gospodarstw małych i średnich. Należności banków państwowych mają również ulec przymusowej konwersji. Wobec zasady przymusu konwersji, wprowadzone będą daleko idące udogodnienia przez zredukowanie do minimum formalistyki i zmniejszenie wszelkich, związanych z konwersją, kosztów.

W odniesieniu do zadłużenia prywatnego, to **w klasie A będzie zastosowana konwersja zobowiązań prywatnych na lat 15 przy oprocentowaniu 3%**, w klasach zaś B i C przewiduje się możność regulacji zadłużenia prywatnego specjalnemi listami zastawnemi, a w razie niemożności zaciągnięcia pożyczki w listach zastawnych, dłużnicy będą mogli ubiegać się o konwersję przez Urząd Rozjemczy na lat 15, przy oprocentowaniu 3%. Naturalnie, że przy tem wszystkiem będzie również odpowiednio zabezpieczony interes wierzyciela, który, w razie zalegania przez dłużnika ze spłacaniem rat w przeciągu trzech kwartałów, będzie mógł żądać spłaty całej sumy dłużnej; poza tem wierzyciel będzie miał całkowitą możność obrony swoich interesów przed Urzędami Rozjemczemi, które będą brały pod uwagę nietylko sytuację rolnika-dłużnika, lecz również położenie wierzyciela.

REDUKCJA KAPITAŁU DŁUŻNEGO.

Jak już nadmieniłem na wstępie, Rada Wojewódzka PTR, wysunęła postulat redukcji kapitału dłużnego w całym szeregu zobowiązań. Ponieważ postulat ten wywołał tarcia nawet wśród sfer rolniczych, ciekawem jest w jakiej mierze, mające być wprowadzone nowe ustawy uwzględniły zasadę redukcji sum dłużnych. Otóż projektuje się częściowe skreślenie zobowiązań przedewszystkiem ciążących na gospodarstwach powstałych z przebudowy ustroju rolnego, t. j. na gospodarstwach osadniczych. **Byłyby więc w pierwszym rzędzie poddane rewizji długi ciążące na osadnictwie prywatnem z tytułu reszty ceny kupna i na osadnictwie z parcelacji Państwowego Banku Rolnego**, które opierało się na tych samych założeniach, co parcelacja prywatna. Poza tem bez względu na rodzaj gospodarstw uległyby redukcji, w stosunku do obciążenia, kredyty meljoracyjne udzielane przez Państwowy Bank Rolny oraz kredyty celowe i klęskowe, jak również poddany zostanie rewizji długoterminowy kredyt parcelacyjny P. B. R. W zakresie prywatnego zadłużenia hipotecznego będą mogły być poddane obniżce obciążenia hipoteczne z tytułu działów rodzinnych.

W ten sposób, jak widzimy, w mniejszym lub większym stopniu postulaty organizacyj rolniczych zostałyby uwzględnione. **Dla Pomorza specjalnego znaczenia nabiera redukcja sum dłużnych obciążających osadnictwo prywatne i z parcelacji P. B. R., sprawa ta bowiem już oddawna wymagała uregulowania.**

REFLEKSJE POMORSKIE.

Naszkicowane powyżej w kilku słowach zasady podstawowe nowych ustaw oddłużeniowych nie są naturalnie czemś zupełnie stałem, gdyż ustawy te, będące obecnie na warsztacie mogą w tych lub innych punktach ulec większym lub mniejszym zmianom, znane jednakowoż wytyczne pozwalają nam na pewne refleksje w odniesieniu do stosunków rolniczych na Pomorzu.

Przedewszystkiem wydaje się słuszne, aby województwo pomorskie zaliczone zostało do okręgu, w którym **jako gospodarstwa drobne uznano warsztaty do 100 ha. a jako średnie do** 1000 ha. Z powodu bowiem znacznie gorszych warunków agrologicznych i atmosferycznych wartość ekonomiczna warsztatów rolnych na Pomorzu jest niższa od wartości gospodarstw w województwach centralnych i w Wielkopolsce. w szczególności dotyczy to okręgów kaszubskiego i mazurskiego, gdzie spotykamy nierzadko warsztaty 1000 morgowe, których inwentarz żywy składa się z kilku krów i jednego konia, a więc warsztaty drobne, pomimo dużego obszaru nieurodzajnych nieużytków lub piasków lotnych.

W opracowywanych ustawach ma być przewidziana klauzula, wykluczająca możność uzyskania ulg przez dłużników t. zw. jawnej złej woli. O ile więc pomimo generalnego ujęcia są przewidywane wypadki indywidualnego gorszego potraktowania, to wydaje się być słusznem, aby jako odpowiednik tego w ustawach odnośnych przewidzianą została **możliwość indywidualnego, wyjątkowo lepszego potraktowania** dłużnika przez odpowiedni czynnik rządowy, choćby to nawet miał być czynnik centralny, w wypadku specjalnej wagi, a takich wypadków specjalnej wagi mamy **przecież dużo na** terenie województw zachodnich.

Poza tem Pomorze jest również zainteresowane kwestją spłaty zobowiązań nietylko wobec wierzycieli prywatnych, banków i wobec Skarbu Państwa, ale także wobec **instytucyj prawa publicznego, które w dotychczasowem ustawodawstwie zostały pominięte**, a przedewszystkiem instytucyj ubezpieczeniowych. Aczkolwiek bowiem przyznać wypada, iż w miarę możliwości idą one rolnikowi jaknajdalej na rękę, to jednak autorytatywne ustawowe uregulowanie tej kwestji, wyjaśniłoby całkowicie wzajemny stosunek.

Ważną wreszcie jest rzeczą dla średnich i większych warsztatów **sprawa dokonywania szacunków.** Ustalone przez P. B. R. dotychczasowe normy dla szacunku kameralnego są tak niskie, iż nawet stosunkowo niewielkie zadłużenie w tym lub innym wypadku mogłoby przekroczyć określone granice. Wydaje się, iż wysuwany już od roku przez rolnictwo pomorskie **postulat uznawania szacunków, dokonywanych przez Wojewódzki Komitet do Spraw Finansowo-Rolnych w Toruniu**, za równoznaczne z szacunkami instytucyj kredytu długoterminowego, nabiera specjalnego znaczenia. Uwzględnienie go umożliwiłoby na szybkie, tanie i życiowe dokonanie szacunków gospodarstw, ubiegających się o odnośne ulgi.

Wreszcie jednem z najbardziej palących zagadnień jest kwestja odpowiedniego potraktowania zobowiązań wobec **b. Westpreussische Landschaft** t. zw. „landszafty“. **O ile bowiem obywatel polski, wierzyciel rolnika niemieckiego z poza kordonu jest traktowany przez Rzeszę równorzędnie z wierzycielem krajowym, to wydaje się niesłuszne, aby instytucja wierzycielska niemiecka nie miała być poddana koniecznym rygorom w zakresie conajmniej rozterminowania** jej zobowiązań.

Sprawa ta jest specjalnie aktualna na Pomorzu dla wszystkich warsztatów od najmniejszych do największych.

Wyniki II. Targów na jęczmień browarny w Poznaniu

Dnia 12 września br. w Poznaniu rozpoczęły się trzydniowe Ogólnopolskie Targi na jęczmień browarny. Nadesłano 112 prób jęczmienia (w tem tylko 4 z Pomorza). Powyższe próby reprezentowały prawie 4.300 tonn jęczmienia. Jakość dostarczonego jęczmienia była lepsza, niż w roku ubiegłym.

Zainteresowanie kupiectwa było większe niż w r. ub., a ze strony browarów tak samo małe jak przeszłego roku. Ub. r. sprzedano na Targach 1.123 tonny jęczmienia, a w roku bieżącym 1.520 tonn jęczmienia, tj. 35 proc. zgłoszonej na Targi ilości. Popyt na niektóre jęczmiona był większy, niż zadeklarowana ilość przez właścicieli, a z powodu ich nieobecności, Targi sprzedały tylko zadeklarowaną jego ilość. Transakcje są zawierane jeszcze po zamknięciu Targów.

Sprzedano loco stacja załadowcza 270 tonn po cenie 20.50—21 zł. za 1 q wł. 210 tonn po cenie 21—22 zł; 570 tonn po cenie 22—23 zł; 320 tonn po cenie 23—24 zł; 150 tonn po cenie 24—25 zł; ⅔ z tego jęczmienia tj. 1.040 tonn sprzedano po cenie wyższej niż notowania giełdowe w Poznaniu, które w czasie trwania Targów wynosiły 21 zł. 25 gr. do 21.75 zł. za 1 q.

Nagród pierwszych z premjami pieniężnemi w postaci nawozów pomocniczych wartości 150 zł. i 1 q soli potasowej przyznano 5, nagród drugich z premjami 500 kg. saletrzaku lub 500 kg. azotniaku przyznano 2, nagród trzecich z równoczesną premją wartości 60 zł. przyznano 6. W tej grupie był nagrodzony jęczmień „Isaria“ prezesa Pomorskiej Izby Rolniczej p. Jana Donimirskiego — Łysomice, pow. Toruń.

Nasiona siewne dostarczyło tylko 3 wystawców, pomiędzy któremi był p. Szambelan L. Prądzyński ze Skarpy, pow. Sępolno, wystawca jęczmienia „Danubia“ Ackermanna.

Wzrastające zainteresowanie Targami daje nadzieję na jeszcze lepsze ich powodzenie w roku przyszłym.

Ostrzeżenie pod adresem rolników półn. powiatów Pomorza
Komunikat Pomorskiej Izby Rolniczej

Pomimo kilkakrotnych wyjaśnień w komunikatach prasowych odnośnie nowo zaistniałych stosunków handlowych z Wolnem Miastem Gdańskiem na podstawie polsko-gdańskiego układu z dn. 6. 8. 1934 r. o obrocie produktami rolnictwa, ogrodnictwa i rybołówstwa, zdarzają się liczne wypadki, że rolnicy z graniczących z W. M. Gdańskiem powiatów dowożą artykuły rolne bezpośrednio na teren Wolnego Miasta Gdańska i czynią starania sprzedać je bezpośrednio konsumentowi gdańskiemu.

Pomorska Izba Rolnicza ponownie przestrzega rolników przed takiemi poczynaniami, które w obecnym układzie stosunków Gdańskich zgóry są skazane na niepowodzenie i narażają rolników jedynie na zbędną stratę czasu i pieniędzy, albowiem wydane przez Senat W. M. Gdańska ustawy i rozporządzenia nie dozwalają na sprzedaż artykułów rolniczych jak mleko, masło, sery, jaja, ziemniaki, mięso, ryby, bydło, świnie, i t. d. bezpośrednio konsumentowi, a zakup od producenta rolnego — również polskiego — jest dozwolony jedynie centralom wzgl. firmom handlowym Gdańskim, specjalnie do tego upoważnionym.

Wobec tego rolnik polski, który dowozi na teren W. M. Gdańska wspomniane artykuły spożywcze, winien w każdym wypadku zapewnić sobie odbiorcę na terenie Gdańska w odnośnej Centrali handlowej Gdańskiej, przyczem nie może również otrzymać tej ceny, jaką płaci konsument Gdański, a jedynie tę cenę, jaka jest wyznaczona dla zakupu wspomnianym centralom wzgl. firmom Gdańskim.

Przydział kontyngentów wywozowych do W. M. Gdańska
Uregulowanie ruchu granicznego mlekiem i ziemniakami — Obniżka opłat za zaświadczenia wywozowe

Komisja Rozdzielcza dla obrotu produktami spożywczymi z W. M. Gdańskiem odbyła w dniu 26. ub. m. pod przewodnictwem p. Dr. K. Esden-Tempskiego i w obecności delegatów Ministerstwa Rolnictwa, p. Wojewody Pomorskiego i Generalnego Komisarza R. P. w Gdańsku, posiedzenie, na którem załatwiono:

a) sprawę podziału kontyngentów, przypadających do wywozu na obszar W. M. Gdańska w miesiącu październiku rb., przyczem zostały szczególnie uwzględnione organizacje rolniczo-handlowe północnych powiatów Pomorza,

b) **sprawę uregulowania ruchu granicznego** mlekiem i ziemniakami, przydzielając cały kontyngent mleka wyłącznie 4 powiatom północnym a odnośnie ziemniaków przydzielając dla każdego z północnych powiatów Pomorza ściśle określone ilości dla bezpośrednich dostaw przez rolników,

c) sprawę opłat za wydawane zaświadczenie wywozowe, gdyż dotychczas pobierane opłaty były jedynie tymczasowe z powodu nienadejścia w właściwym czasie zatwierdzonego przez Ministerstwo budżetu Komisji. Opłaty zostały stosownie do budżetu obniżone.

PKO obniżyło taryfę obrotu czekow.

Rada Zawiadowcza PKO. uchwaliła obniżyć z dniem 1 października br. stawki opłat za czeki kasowe. Obecnie taryfa wynosić będzie za wypłaty: do 100 zł — 10 gr, od 100 zł — 1000 zł — 20 gr, powyżej 1000 zł — 50 gr.

Zmiana opłat PKO. świadczy dobitnie o tem, iż Instytucja ta, jak zwykle zresztą, we wszystkich swych zarządzeniach idzie jak najdalej na rękę szerokim warstwom społeczeństwa, uwzględniając jego istotne potrzeby i postulaty.

Akcja samopomocy kredytowej wśród nauczycielstwa

W celu przeprowadzenia akcji oddłużenia nauczycielstwa, Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego wystąpi na Nadzwyczajnym Zjeździe Delegatów z projektem założenia Centralnej Kasy Oszczędności, do której należeliby wszyscy członkowie Związku, wpłacając miesięcznie 50 gr. Wkłady te byłyby nieoprocentowane. Od pożyczek pobieranoby jednorazowo 2 proc. na pokrycie kosztów administracyjnych.

Wkłady miesięczne pobieranoby łącznie ze składką członkowską. Pożyczki udzielałby Zarząd Główny na zlecenie Oddziałów. Zwrot pożyczek odbywały się przez Oddziały Powiatowe.

Żegluga i porty

Ruch statków w Gdyni

Statki na wejściu: żm Pax, dsk. z Oslo 207.7 t. zł (Rum et B. Warta); ss Sylvia, szw. z Goeteborga (Speed Progress); ss Dalaefven, niem. z Rotterdamu 1504.5 t. dr. (Pam Usco); ss Suedsee, niem. z Aarhus (Polrob Giesche); ss Bilfrost, szw. z Odense (Bergenske Skarbop.); ss Kjell, szw. z Goeteborga (Pam Elibor); ms Pellice, ital. z Wenecji (Polrob); ss Beta, fiń z Szczecina (Polrob); ss Robur IV, pol. z Malmoe (Polrob); ss Skjoeld, dsk. z portów francuskich via Kopenhaga 1 pas. 484,6 t. dr. (Reinh. Quick).

Statki na wyjściu: ss Greta, szw. do Pargas 1465 t. w. (B. et S. Elibor); ss Sveneke, szw. do Gdańska (B. et S.); ss P. Madsen, dsk. do Dakaru 2740 t. węg. (Polrob); ss Poznań, pol. do Stokholmu 2610 t. w. (Speed Progr); ss Steinstad, norw. 16,30 do Kirkenaes 3085 t. w. 150 t. koksu; ms Millrock, norw. do Mandal 240 t. w. (B. et S. Skarb.); ss Viesturs, łot. do Nakskov 860 t. w. (Polrob); ss Glueckauf, niem. (Behnke et S.).

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY
z dnia 1 października 1934 r.

Żyto 235 ton od 17,60—17,50—17,75; żyto do 17,75; pszenica: eksportowa biala 754 g/l 18,25; standartowa 17,50—18; jęczmień: brow. 20,50—21; jednolity 18,75—19,25; zbiorowy 18—18,50; owies 90 ton 18,30—18,25—18,50; mąka żytnia: gat. IA 0—55 wł. w. 24,50—25,50; gat. IB 0—65% wł. w 23,50—24,50; gat. II 55—70% wł. w. 18,75—19,75; razowa 0—95% wł w. 19,75—20,25 poślednia pon. 70% wł. w. 15,50—16,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20% wł. w. 33—35; gat. IB 0—45% wł. w. 29,50—30,50; gat. IC 0—55% wł. w. 28,50—29,50; gat. ID 0—60% wł. w. 27,50 do 28,50; gat. IE 0—65% wł. w. 26,50—27,50; gat. IIA 20—55% wł. w. 24,50—26; gat. IIB 20—65% wł. w. 24—25,50; gat. IID 45—65% wł. w. 23,50—24; gat. IIF 55—65% wł. w. 19—19,50; gat. IIIA 65—70% wł w. 17—18; gat. IIIB 70—75% wł. w. 14,50—15; razowa 0—95% wł. w. 20—21; otręby: żytnie wymiał stand. 12—12,50; pszenne miałkie stand. 11—11,50; pszenne średnie stand. 11—11,50; pszenne grube 15 ton 12,30 do 11,25—11,75; jęczmienne 14—14,50; rzepak zimowy bez worka 42—43; rzepik zimowy bez worka 40—41; mak niebieski 42—45; gorczyca 52—55; siemię lniane 42—45; groch: Wiktorja 43—47; Folgera 30—34; ziemniaki jadalne pomorskie 3,80—4,15; jadalne nadnoteckie 3—3,50 fabryczne za kg % 0,14; płatki ziemniaczane 14 do 15; makuch: lniany 18,50—19,50; rzepakowy 14,50—15; słonecznikowy 19—20; kokosowy 16 do 17; słoma żytnia luzem 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 9—9.50; śrut soja 21,25—21,75

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 1 października 1934 r.

Otręby żytnie 11,50—12,25.
Ogólne usposobienie: spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Gdańsk, 2. 10. 34. Ostatnie notowania giełdy zboża: żyto 120 funtów eksp. 10,60; 120 funt. kons. 10,60—10,70; jęczmień: I jakości eksp. 12,75—13,55; średni według próby 11,85—12,45; 114—115 funt. eksp. 11,70; 110—111 funt. 11,15; 105—106 funt. 9,95; owies: konsumcyjny 10,90; groch Victoria 24—30; otręby: żytnie 7,50; pszenne 7,75; peluszka 7,85.
Tendencja: stała.

DOWÓZ DO GDAŃSKA

Gdańsk, 2. 10. 34. W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: żyta 811 ton, pszenicy 30 ton, jęczmienia 1207 ton; owsa 135 ton, otrębów i makuchów 15 ton, nasion 30 ton.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA I NASION B. HOZAKOWSKIEGO W TORUNIU
z dnia 1 października 1934 r.

Nasiona: koniozyna: czerwona 130—160; biała 85—120; szwedzka 160—180; żółta 90—100; żółta w łuskach 40—55; inkarnatka 130—160; przelot 110—120; rajgras krajowy 70—80; tymotka 50—65; seradela 9—12; wyka latowa 25—28; wiczka zimowa 60—75; peluszka 26—28; groch: Wiktorja 44—52; polny 28—32; zielony 30—35; bobik 22—26; gorczyca 50—56; rzepak 42—44; rzepik 35—38; łubin: niebieski 12—14; żółty 14—16; siemię lniane 45—50; konopie 40—50; mak: niebieski 42—45; biały 45—55; tatarka 28—32; proso 22—25.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 1 października 1934 r.

Belgja 123.80, 124.11, 123.49; Berlin 213, 214, 212; Gdańsk 172.85, 173.28, 172.42; Holandja 358.75, 359.65, 357.85; Londyn 26.02, 26.15, 25.89; Nowy Jork 5.24¾, 5.27¾, 5.21¾; Nowy Jork telegr. 5.25¼, 5.28¼, 5.22¼; Paryż 34.89, 34.98, 34.80; Praga 22.04, 22.09, 21,99; Szwajcarja 172.68, 173.11, 172.25; Włochy 45.39, 45.51, 45.27.
Tendencja: niejednolita.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

3% poż. budowlana 46,50; 5% poż. konwersyjna 67,90—67,75—68,25; 7% poż. stabiliz. 74.88 do 75,25; 4½% l. z. ziemskie 52,50—52,88; 5% l. z. m. Warszawy stare 71,25, z 1933 r. 62,25—62,13; 5% l. z. Łodzi z 1933 r. 54; 6% obl. Warszawy 1926 r. VIII. i IX em. 61.
Tendencja: dla pożyczek mocniejsza, dla listów słabsza.

AKCJE

Bank Polski 93,50—93,75; Warsz. T. Fabr. Cukru 26.75; Starachowice 12,70—12,65.
Tendencja: przeważnie słabsza.

Statki polskie przewiozły w sierpniu około 98 tysięcy ton towarów

(ż) Statki polskiej floty handlowej przewiozły w sierpniu ogółem 97733 ton towarów o stanowi o 16610,5 ton więcej niż w miesiącu poprzednim. Z tej ilości przewozów przypadło na wywóz 69806 ton na przywóz — 19091 ton i na przewóz pomiędzy obcemi portami 8836 ton Oprócz tego statki Polskiego Transatlantyckiego T-wa Okrętowego przewiozły 896 pasażerów i 347 worków poczty.

Statki Żeglugi Polskiej przewiozły 43.198 t czyli o 4396 ton, więcej niż w poprzednim miesiącu Przewozy statkami linij regularnych wyniosły 16820 ton czyli o 4380 ton więcej niż w lipcu, zaś przewozy trampami 26378 ton, wykazując wzrost zaledwie o 16 ton więcej niż w miesiącu poprzednim. Z powyższej ilości przewozów przypadło na wywóz 17314 ton (3707 t. mniej niż w lipcu) na przywóz 17148 ton (3643 ton więcej niż w lipcu) i na przewóz między obcemi portami 8736 ton (o 4460 ton więcej niż w lipcu). Przewozy na poszczególnych linjach kształtowały się w sposób następujący: Na linji Rotterdamskiej przewieziono prawie podwójną ilość towarów w porównaniu do mies. poprzedniego — 9906 ton w sierpniu — 4876 t. w lipcu z czego w wywozie 3147 ton (w lipcu 1475 ton), w przywozie 6405 ton (w lipcu — 3202 tony) i w przewozie między obcemi portami 354 ton (w lipcu 199 ton), na linji antwerpskiej przewieziono łącznie 41,39 ton towarów (w lipcu 3907 ton z czego na wywóz przypadło — 2535 ton (w lipcu — 2308 ton) na przywóz 1329 (w lipcu 1175 ton): na przewóz między obcemi portami 275 ton (w lipcu 424 tony). W przeciwieństwie do dwóch poprzednich linji i do rezultatów pracy w miesiącu lipcu przewozy na linji fińskiej wykazały spadek z 3017 ton w lipcu na 1876 ton w sierpniu, z czego w wywozie było 1876 ton (w lipcu 1185 ton) w przywozie 722 ton (w lipcu 941 ton) i w przewozie między obcemi portami 629 ton (w lipcu 889 ton).

Na linji Gdynia — Hamburg zaznaczył się niewielki ilościowo lecz poważny procentowo w porównaniu do poprzedniego miesiąca wzrost przewozów a mianowicie przewieziono ogółem 899 ton (w lipcu 642 ton) z czego na wywóz przypadło 512 ton (w lipcu 53 ton) i na przywóz 387 ton (w lipcu 87 ton).

Trampy Żeglugi Polskiej jak wyżej wspomniano, utrzymały ilość przewozów prawie na poziomie poprzedniego miesiąca 26378 ton w sierpniu (26362 ton w lipcu z tych przewozów na wywóz przypadło 10595 ton (8069 ton węgla i 2526 ton m. kin.) na przywóz 8305 ton (2905 ton rudy i 5400 ton tomasyny) oraz na przewóz pomiędzy obcemi portami 7478 ton) 5383 ton rudy i 2095 ton koksu); w lipcu te ostatnie przewozy wyraziły się w liczbie 2764 ton.

Statki Polsko — Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego przewiozły pomiędzy Gdynią i Gdańskiem a Hallem i Londynem 9445 ton towarów o 2755 ton więcej niż w lipcu. Z ogólnej ilości przewozów na wywóz przypadło 7706 ton (z Gdyni 4717 ton, z Gdańska 2989 ton) co stanowi więcej niż w lipcu o 2783 ton i na przywóz 1739 ton (do Gdyni 920 ton, do Gdańska 819 ton) co stanowi spadek nieznaczny o 28 ton

Jak już podawaliśmy, z poszczególnych artykułów wywozu z Gdyni wzrost wykazały bekony, osiągając 1953 ton; bardzo poważnie wzrósł wywóz jaj z 273 ton w lipcu do 1623 ton w sierpniu; dalej wzrósł wywóz masła z 275 ton w lipcu do 466 ton w sierpniu, wreszcie nieznacznie ze 121 w lipcu do 136 ton wzrósł wywóz szynek w puszkach. Wywóz innych towarów utrzymał się z nieznacznemi odchyleniami na normalnym poziomie. Z Gdańska wywóz drzewa i dykty osiągnął 2321 ton (w lipcu 2259 ton).

Ilość drobnicy, przywiezionej do Gdyni i Gdańska, jak wspomniano wyżej, spadła z 1767 ton w lipcu do 1739 ton w sierpniu, w tem do Gdyni przywieziono 920 ton (z Londynu 540 ton, z Hull 380 ton) i do Gdańska 819 ton (z Londynu 173 ton z Hull 646 ton.

Statki Polskiego Transatlantyckiego Towarzystwa Okrętowego odbyły dwie podróże — jedną do Ameryki i jedną z Ameryki, przewożąc 429 ton towarów (w lipcu 1492 tony) i 896 pasażerów do Ameryki 674 ch. i do Gdyni 222, w lipcu przewieziono pasażerów 1422. Worków poczty w obu kierunkach przewieziono 347 (w lipcu 460).

4 statki towarzystwa „Polskarob' odbyły w sierpniu 16 podróży (o 4 więcej niż w lipcu) wywożąc 44561 ton węgla (w lipcu 33731,5 ton) Ze wskazanej ilości węgla wywieziono do Szwecji 26626 ton (w lipcu 19205 ton) do Norwegji 9100 ton (w lipcu 5882 ton) do Belgji 5670 ton (8644 ton) do Holandji 3165 ton (w lipcu — 0 ton). Statki „Polskarob" w miesiącu sprawozdawczym zawinęły do następujących portów: Gefle (2 razy) Slite, Vaesteras, Limhamn (2 razy) Goeteborg (3 razy) Norrkoepping, Slemmestad, Stavanger, Bergen, Ostendy (2 razy) i Rotterdamu.

„Queen Mary"



Jak donosiliśmy przed kilkoma dniami w Glasgowie opuszczony został na wodę największy transatlantyk angielski, który otrzymał nazwę „Queen Mary". — Na zdjęciu widzimy tego kolosa w całej okazałości.

Rybacy skarżą się na niedogodności w sprzedaży ryb w Gdańsku

Podpisana niedawno umowa polsko-gdańska przewiduje również odbiór niektórych gatunków świeżych ryb morskich przez W. M. Gdańsk.

Jak już donosiliśmy, rybaczkom naszym zabroniono niestety sprzedawania na rynku gdańskim, świeżych flądér dorszy, kwapów itp. Przed wejściem w życie umowy polsko-gdańskiej rybacy nasi mogli uzyskiwać na rynku gdańskim dogodne ceny. Obecnie ceny dyktuje centralna organizacja w Gdańsku, odbierająca ryby przewidziane w umowie. Dostawcą tych ryb jest spółdzielnia „Polskie Zjednoczenie Rybaków Morskich w Gdyni", która odwozi dostarczone ryby do Centrali Rybnej w Gdańsku.

Rybacy nasi stan ten uważają za bardzo niekorzystny, ponieważ towar waży się nie w Gdyni, lecz w Gdańsku a w czasie transportu niejednokrotnie strata na wadze jest znaczna.

Oszacowania tych ryb dokonuje również centrala gdańska, rozliczając się później z gdyńskiem Zjednoczeniem Rybaków

W rezultacie za połów otrzymuje się o wiele mniej niż dawniej, gdy żony rybaków sprzedawały samodzielnie na rynku w Gdańsku, oraz otrzymuje się pieniądze z opóźnieniem, bo nie w tym samym dniu.

Wobec krytycznego położenia rybaków morskich w Gdyni, niedogodności spowodowane wykonaniem umowy polsko-gdańskiej powinne być jak najrychlej rozpatrzone i usunięte

„Hai-Heng" - okręt-pułapka na piratów chińskich

Na południowych wodach morza Chińskiego grasują jak dawniej tak i teraz bandy pirackie, które nie wahają się przed atakiem na większe nawet parowce, pasażerskie i towarowe, płynące pod flagą nietylko chińską, ale i obcą. Plaga piracka daje się tak we znaki armatorom, kupco i podróżnym, straty są tak wielkie, że pomyślano wreszcie o sposobie przeciwdziałania skutecznego nie odwołując się do pomocy okrętów wojennych, gdyż trudno, aby przy wielkim ruchu na linjach morskich, każdy statek mógł być eskortowany przez torpedowiec czy kanonierkę.

Pomysł wyszedł z Szanghaju a wykonanie statku powierzono stoczni w Glasgow, gdzie w tych dniach odbyła się uroczystość spuszczenia na morze kadłuba „Hai-Heng". „Hai-Heng" przeznaczony został do przewozu pasażerów, poczty i towarów na linji Szanghaj — Hongkong, gdzie napady korsarskich statków są prawie na porządku dziennym. Nowy okręt wybudowany jest tak, aby mógł stawić czoło wszelkim atakom piratów. Pod pokładem np. znajdują się ukryte, wysuwane ściany metalowe, które po naciśnięciu guzika z kabiny kapitana wysuwają się automatycznie do góry i przedzielają w ten sposób pokład na kilka odrębnych, odseparowanych od siebie przestrzeni. Napastnicy zostają rozbici na grupy, odseparowani murem żelaznym jedna od drugiej, załodze będzie zatem łatwiej dać sobie radę z podzielonym i rozproszonym przeciwnikiem. Kabina radjoiskrowa, o posiadanie której zabiegają zawsze piraci, aby przeszkodzić załodze w skomunikowaniu się ze światem za pomocą sygnałów SOS, zabezpieczona została pancerzem ochronnym, potrójnemi drzwiami, które się zamykają automatycznie na sygnał dany z kabiny kapitana. Wreszcie w rozmaitych punktach strategicznych pokładu umieszczono szereg hydrantów, połączonych z kotłami parowemi. Jedno naciśnięcie guzika wystarczy, aby z kilkudziesięciu hydrantów zaczęły buchać na pokład silne strumienie wrzącej pary.

Słowem, zastosowano poza uzbrojeniem załogi w bomby gazowe i broń palną, wszystkie nowoczesne wynalazki obronne, które mają zabezpieczyć pasażerom „Hai-Henga" szczęśliwą podróż i powrót do pieleszy domowych w stanie nieuszkodzonym.

Październik w tradycji kościelnej i ludowej

Źródłosłów października jest dość jasny. Nazwa ta pochodzi od paździerzy, czyli paździorów, które przykrywają włókno na lnie, a w międleniu, co odbywa się przeważnie w tym miesiącu — oblatują. W XVI i XVII wieku październik nazywał się jeszcze „pajęcznik“, co zdaje się pochodzi od pajęczyn „babiego lata“ i miał także drugą nazwę „winnik“, która do języka polskiego dostała się z niemieckiego „Weinmonat“.

O ile chodzi o tradycję kościelną, miesiąc październik poświęcony jest czci Matki Boskiej Różańcowej, której święto obchodzimy w tym roku w niedzielę dnia 7 października. Tak zw. „nabożeństwo różańcowe“ znane jest już od wieków. Pierwsze jego początki w Polsce datują się już z końcem XIII wieku. Nabożeństwo to rozszerzyli tak w Polsce, jak i w całej Europie Dominikanie, którzy i dzisiaj jeszcze są największymi czcicielami N. Marji Panny Różańcowej.

Październik jest już miesiącem wybitnie jesiennym. Lud wiejski mówi często o zbliżającej się zimie, stąd też powstały pewne przysłowia, przepowiadające już w październiku pogodę zimową. Oto przykład:

„Gdy nie rychło liść opada
Zima ostra bywa rada.“

Pola już puste, słusznie też mówi inne przysłowie, że „na św. Franciszka, chłop już w polu nic nie zyska“. Jeżeli jesień rychło minęła i nastały zimowe dni, dnia 21 października spodziewają się po wsiach pierwszych opadów śniegu.

„Od świętej Urszuli
Oczekuj śnieżnej koszuli“.

Gdy jednak w dniu św. Urszuli nie pojawił się śnieg, to wtedy wierzą po wsiach, że święci Szymon i Juda (dn. 28) napewno przyniosą z sobą pierwsze płaty śnieżne:

„Szymona święto i Judy
Nabawi cię śnieżnej grudy.“

Ostatnie dni października to najczęściej okres deszczowy i ponury. Ziemia, obdarta już z wszelkiego odzienia, czerni się wszędzie żałobnie, a posępne wichry straszą ludzi swem wyciem.

Zwalczajmy energicznie bezrobocie, dajmy ludziom głodnym pracę przez budowę gmachów szkolnych. Gromadźmy fundusze na budowę szkół powszechnych. Zapisujmy się na członków Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych we wszystkich kierownictwach szkół powszechnych lub w dyrekcjach szkół średnich. Składka roczna wynosi zaledwie 4,— zł.

Kursy dla działaczy Związku Strzeleckiego

Organizacja o tak wielkim zasięgu jak Związek Strzelecki stoi w obliczu ciągłej konieczności powiększania i rozbudowywania swojej kadry instruktorskiej i kadry działaczy. Celom tym czynią zadość specjalne kursy i szkoły strzeleckie z których najważniejszemi są: Centrum Wyszkolenia Związku Strzeleckiego w Warszawie i Szkoła Strzelecka w Rybnej. Centrum Wyszkolenia rozpoczyna już niedługo swoją pracę. W Szkole Strzeleckiej w Rybnej odbywają się obecnie kursy dla działaczy Z. S. Kursy te są 10-dniowe w 3-ch turnusach. W dniach 28. 8. — 7. 9. odbył się turnus pierwszy przy udziale 26 uczestników. Od 10. 9. do 20. 9. trwał turnus drugi grupujący 32 słuchaczy. Dnia 23. 9. odbyło się rozpoczęcie turnusu trzeciego, który zakończony zostanie 3-go października.

Stan wody na Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 1 października o godz. 7:

W Krakowie (— 2,80) 2,80; w Nowym Sączu (Dunajec) (1.02) 1.00; w Przemyślu (San) (— 2,09) 2,10; w Zawichoście (1,42) 1,40, w Warszawie (1,36) 1,32; w Wyszkowie (Bug) (,25) 0,22; w Pułtusku (Narew) (0,35) 0,34; w Płocku (0,82) 0,82. w Toruniu (0,89) 0.85; w Fordonie (0,97) 0,93; w Chełmnie (0,76) 0,72; w Grudziądzu (1,01) 0,95; w Korzeniewie (1,17) 1,11; w Piekle (0,50) 0,43; w Tczewie (0,50) 0,42; w Einlage (2,34) 2,28; w Schiewenhorst (2,52) 2,52.

Temperatura wody wynosiła w dniu 30 września 12 st. C. a w dniu 1 października 11,8 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 1 bm. 14 st. C (maksymalna 21 st. st. C, minimalna 9 st. C.)

Kierunek wiatru: południowo-wschodni.

Co? Kiedy? Gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej

„Pan Jowialski“: wtorek, 2. 10., Kartuzy; środa, 3. 10., Kościerzyna; czwartek, 4. 10., Chojnice.

„Romans“: wtorek, 2. 10., Grudziądz; środa, 3. 10., Wąbrzeźno; czwartek, 4. 10., Nowemiasto.

„Święto rzemiosła“ odbędzie się w Toruniu na wiosnę przyszłego roku

Uroczystość otwarcia mostu 11 listopada

Wczoraj w lokalu „Gospody“ w Toruniu odbyło się zebranie Stow. Rzemieślników Samodzielnych, na którem omawiano sprawę projektowanego „Święta rzemiosła“.

Przewodniczący p. Wiencek podał do wiadomości zebranych, że uroczystość otwarcia nowego mostu odbędzie się nie w październiku, lecz w dniu 11 listopada br., łącznie ze świętem niepodległości. W związku z tem również przewidziane początkowo na dzień 16 października „Święto rzemiosła“ uległo odroczeniu i zostanie zorganizowane dopiero na wiosnę roku przyszłego.

Pozatem na zebraniu omawiano sprawy ubezpieczeń, podatku obrotowego na r. 1935 i t. p. Zebranie zamknięto o godz. 10-tej wiecz.

Za oszczerstwo

„Słowo Pomorskie“, „Obrona Ludu“ i „Goniec Nadwiślański“ przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu

W poniedziałek, 1 października, przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu odbyła się rozprawa przeciwko redaktorom odpowiedzialnym „Słowa Pomorskiego“, „Obrony Ludu“ i „Gońca Nadwiślańskiego“ za umieszczenie w tych pismach szeregu artykułów oszczerczych przeciwko b. naczelnemu lekarzowi Kasy Chorych w Toruniu dr. Skarbek-Telszewskiemu.

Wobec tego, że na przeprowadzonej rozprawie oskarżeni nie mogli udowodnić prawdziwości stawianych zarzutów i ponieważ dr. Skarbek-Telszewski szeregu dokumentami stwierdził kłamliwość przypisywanych mu zarzutów, Sąd po przesłuchaniu świadków doszedł do przekonania, że zarzuty czynione dr. Skarbek-Telszewskiemu były bezpodstawne i dlatego wydał wyrok, skazujący red. odpowiedzialnego „Obrony Ludu“ p. Bagińskiego na grzywnę w wysokości 750 zł, red. odp. „Gońca Nadwiślańskiego“ p. Kunza na 1 miesiąc aresztu i 50 zł grzywny, a b. redaktora odpowiedzialnego „Słowa Pomorskiego“ p. Aleksandra Wojdera na 6 miesięcy aresztu i 500 zł grzywny. Ponadto wszyscy trzej oskarżeni zostali skazani na ponoszenie kosztów postępowania sądowego i publikacji wyroku.

Epilog głośnych defraudacyj w KKO. miasta Torunia

Urzędnika Kiedrzyńskiego skazano na 3 i pół lat więzienia

W ub. sobotę przed Sądem Okręgowym w Toruniu znalazła się głośna swego czasu sprawa sprzeniewierzeń dokonanych w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Torunia. Na ławie oskarżonych zasiadł sprawca tego sprzeniewierzenia 52-letni Zygmunt Kiedrzyński, pełniący od grudnia 1931 r. obowiązki głównego księgowego w K. K. O. m. Torunia.

Przewód sądowy wykazał, że oskarżony, któremu powierzono wypłacanie poborów urzędnikom, sporządzając listę płacy, przy końcowem sumowaniu każdorazowo dodawał co miesiąc po 200 zł, a po potwierdzeniu listy przez rachmistrza sumę tą sobie przywłaszczał. Będąc w posiadaniu depozytu walut obcych, Kiedrzyński zabrał 20 dolarówek oraz 20 dolarów w gotówce. Ponadto potrącając urzędnikom przy wypłacie pensji raty Pożyczki Narodowej w ogólnej sumie 1340 zł, nie przekazał ich Urzędowi Skarbowemu, tylko przywłaszczył sobie. Ogólna suma sprzeniewierzonych przez oskarżonego pieniędzy wynosi 6340 zł.

Oskarżony obrońcy nie posiadał. Do sprzeniewierzeń się przyznał. Malwersacje tłumaczy ciężkiem położeniem materjalnem, w jakiem się przed trzema laty znalazł.

Po przesłuchaniu świadków i przemowie prokuratora, Sąd wydał wyrok, skazujący Kiedrzyńskiego na 3 i pół roku więzienia.

Dworkowski znowu zasiadł na ławie oskarżonych

Przed czterodniowym procesem znanego przedsiębiorcy kinowego

Dnia 6 bm. przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego w Toruniu rozpocznie się sensacyjny proces Władysława Dworkowskiego i towarzyszy, oskarżonych o fałszowanie znaczków urzędowych i niedopełnienie obowiązków służbowych.

Na ławie oskarżonych zasiądzie znany dawniej w Toruniu przedsiębiorca kinowy Dworkowski oraz 9 innych osób, m. in. urzędnik magistracki Franciszek Wamka oraz Stanisław Makowiak.

Nieuczciwość jednych oskarżonych a niedopełnienie obowiązków służbowych drugich naraziło gminę m. Torunia swego czasu na duże straty.

Zapowiedź procesu wzbudziła wielkie zainteresowanie. Rozprawy przypuszczalnie będą się toczyły przez przeciąg 4 dni.

W atmosferze natury i jej piękna

Z wystawy prac akwarelisty Siemińskiego

Jak już krótko donosiliśmy, w ub. niedzielę odbyło się w Toruniu otwarcie wystawy obrazów art. - malarza Siemińskiego. W czterech salach „Dworu Artusa“ na pierwszem piętrze znalazło sobie czasowe locum około 100 obrazów, malowanych akwarelą, odznaczających się dużą rozmaitością zarówno tematu, jak i ujęcia.

Dominują oczywiście kwiaty, które artysta szczególnie umiłował a przy których malowaniu posługuje się specjalną techniką akwarelową, nadającą pracom wygląd obrazów pastelowych, lub olejnych. Przy niektórych z tej kategorji złudzenie jest niemal całkowite. Gdy dodamy do tego jeszcze subtelność rysunku, tchnący świeżością dobór kolorów i starannie opracowane tło — musimy ocenę naszą posunąć aż do superlatywu.

Nie mniej wartościowe, a często znacznie bardziej efektowne są pejzaże Siemińskiego i obrazy nastrojowe, w których znajdujemy dużo indywidualizmu zarówno w wyborze motywów, jak i artystycznej ich interpretacji. Piękne są widoki polskiego morza, fragmenty z Gdańska i Paryża.

Całość wystawy nosi piętno prawdziwego artyzmu i zasługuje na obejrzenie. Wystawa będzie otwarta przez dwa tygodnie. (m.)

Świętokradcy splondrowali świątynię

Zuchwałe włamanie do kościoła Najświętszej Marji Panny w Gdyni

Gdy zakrystjan kościoła Najświętszej Marji Panny wszedł rano jak zwykle do świątyni, oczom jego przedstawił się widok barbarzyńskiego zniszczenia. Na dwóch ołtarzach leżały wywrócone kielichy i lichtarze.

Widać było, że w nocy gospodarowali tu złodzieje.

Zniknęły wszystkie vota, znajdujące się dokoła ołtarzy.

Złodzieje skradli wielką ilość srebrnych, posrebrzanych i pozłacanych vot, kilkanaście koralowych i bursztynowych różańców, srebrnych medali, złotych medalików i orderów wojskowych, które w ciągu kilku lat nagromadziły się w kościele.

Widać było, że złodziejom było zupełnie obojętnie, że popełniają kradzież w kościele i nawet jakby umyślnie ordynarnie powywracali wszystkie przedmioty, znajdujące się na ołtarzu, a których nie mogli zabrać ze sobą.

Do wnętrza świątyni złodzieje dostali się przez wyłamane okno.

Powiadomiona o zuchwałem świętokradztwie policja przybyła na miejsce wypadku dla przeprowadzenia wizji lokalnej, poczem wszczęła energiczne dochodzenia, a w wyniku ich niewątpliwie złodzieje, których według wszelkiego prawdopodobieństwa było dwóch, zostaną ujęci.

Wiadomość o kradzieży w kościele Najświętszej Marji Panny wywołała wielkie wrażenie i oburzenie w całem mieście.

Nie jest to bowiem zwykłe włamanie, lecz jednocześnie ordynarne znieważenie świątyni, za co sprawców spotkać winna surowa i dotkliwa kara.

Przed wyjazdem p. generała Pasławskiego

W dniu wczorajszym w Domu Żołnierza odbyło się pożegnanie odchodzącego na stanowisko wojewody białostockiego p. gen. Pasławskiego przez Sztab OK. VIII, Poprzednio już żegnał p. gen. Pasławskiego korpus oficerski garnizonu toruńskiego.

Zawody Strzeleckie KPW.

Na strzelnicy CSS. na Rudaku pod Toruniem odbyły się w niedzielę **zawody strzeleckie okręgu pomorskiego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego z broni małokalibrowej** kbb. 22, odległości 50 mtr., tarczą 50 razy 10 z 3 pozycyj o nagrodę przechodnią dowódcy OK. VIII. i z pozycji stojącej o nagrodę prezesa KPW Dyrekcji Toruń, dla zespołów.

Obydwie nagrody, zdobył zespół ogniska toruńskiego uzyskując ogółem punktów 1352 i 432 w składzie F. Pikor. B. Wojnarski, J. Jaworski, A. Pożarski i M. Manthey. Drugie miejsce uzyskał zespół ogniska Bydgoszcz III, trzecie — Toruń I, czwarte — Laskowice, piąte — Bydgoszcz II.

Indywidualnie, wyniki były następujące: 1) Ludwik Handke Bydgoszcz III. punktów 286, 2) B. Wojnowski Toruń II. pkt. 282, 3) Kurka Toruń I. 4) Manthey Toruń II. 5) Seidel Bydgoszcz III. Indywidualnie z pozycji stojącej: 1) Kliszkowski Gedanja, 2) Wojnarski Toruń II, 3) Antczak Gedanja.

Fryszczynowa i Stogowski mistrzami TKLT na rok 1934

W czasie od 23—30 września rozegrane zostały w Toruniu na kortach TKLT. tegoroczne tenisowe mistrzostwa klubowe. Mistrzostwo pań zdobyła p. Fryszczynowa, bijąc m. in. p. Stawikowską 6:1, 6:3 i p. Tomaszewską 6:1, 6:2.

Panów podzielono na dwie grupy. Pierwsze miejsce w grupie A zajął p. Bujanowski, wygrywając z p. Herdegenem 6:2, 6:1 i z p. Kosteckim 6:4, 7:5. W grupie B zwycięża p. Stogowski, wygrywając z p. Kowalskim 6:3, 6:4 i z kpt. Krajewskim 6:1, 6:1.

W finale Stogowski bije Bojanowskiego w czterech setach w stosunku 6:4, 4:6, 6:3, 6:3, zdobywając temsamem mistrzostwo na rok 1934. Trzecie miejsce zajął p. Herdegen, czwarte p. Kowalski.

Tragiczna śmierć 5-letn. dziecka

W ubiegły piątek, na polu majętności Cichoradz w powiecie toruńskim, w czasie kopania przez robotników i robotnice kartofli, 15-letni Władysław Kołodziejski przejechał dwukonną furmanką 5-letniego Wiktora Kozłowskiego, śpiącego w jednej z bróżd na polu, gdzie go położyli rodzice zajęci pracą.

Dziecko, przewiezione do domu, trzy godziny po wypadku zmarło.

Strzał do policjanta

W niedzielę rano, na szlaku kolejowym Toruń Miasto — Toruń Mokre, przy ulicy Pułaskiego, z pociągu osobowego nr. 5876 nieznany dotychczas osobnik oddał strzał rewolwerowy w kierunku pełniącego służbę st. posterunkowego Wełniaka. Strzał na szczęście chybił.

Władze śledcze wszczęły w tej sprawie dochodzenia.

Uzupełniające wybory w Działdowie do Rady Miejskiej

W dniu 7 października br. odbędą się wybory uzupełniające do Rady Miejskiej w Działdowie. Wybory odbędą się w Okręgu Nr. 1. Na Okręg powyższy przypada 3 mandaty. Zgłoszono 3 listy: Narodowego Bloku Gospodarczo-Społecznego, zblokowanego Str. Narodowego oraz N. P. R., oraz listę niemiecką, na której, niestety, znajdujemy i nazwiska polskie.

Lipno

— **Komitet Przyjaciół Strzelca.** Pod przewodnictwem p. rej. Hechta odbyło się walne zebranie miejscowego Komitetu Przyjaciół Zw. Strzeleckiego. Do Zarządu weszli: Sędzia Zychert prezes, M. Kalksztein wiceprezes, naczelnik więzienia Dębiński sekretarz, p. Rudzka skarbnik, członkowie: dr. Pianko, d-ra Rydlowa, inż. Nowicki.

— **Za sprzeniewierzenie.** Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Lipnie rozpoznawał sprawę Wilhelma Olemsa, obywatela m. Lipna, oskarżonego o sprzeniewierzenie na szkodę Ewangelickiej Spółdzielni Towarowej na sumę około 9000 zł. Sąd po żmudnym przewodzie sądowym skazał Olemsa na rok i trzy miesiące. Ze względu na osobę oskarżoną, znanego w całej okolicy, a w szczególności wśród sfer ewangelickich, sprawa wzbudziła zrozumiałą sensację.

Dzień w Toruniu

Środa 3 paździer.

Kalendarzyk rzym.-kat.
Wtorek: Aniołów Stróż. — Środa: Teresy od Dziec. Jez.

— **Nocny dyżur aptek.** Do środy, 3 października włącznie dyżurują: w śródmieściu Apteka Radziecka, ulica Szeroka, na Bydgoskiem Przedmieściu — apteka Św. Anny, ulica Mickiewicza 98 (od godz. 2 do rana), na Mokrem apteka Pod Łabędziem, ulicą Kościuszki (od godz. 2 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

Dnia 2 bm. — nieczynny.
Dnia 3 bm., godz. 20 występ chóru Dana.

REPERTUAR KIN.

MARS: „Hopla".
PALACE: „Królowa Cyganerji", oraz rewja „Sąd Salomona".
CORSO: „Czerwony Djabeł" i „Schowajcie swoje smutki".
LIRA: „Syn King-Konga".
ŚWIATOWID: „Wybuchowa blondynka".

KALENDARZYK ZEBRAŃ.

2 bm. godz. 19 w Gospodzie przy ul. Sukienniczej — zebranie podoficerów emeryt.
2 bm. godz. 20 — w Wiktorji przy ul. Żeglarskiej zebranie I gniazda „Sokoła".

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ.

— 3 bm. otwarcie Klubu Francuskiego dla dzieci przy ul. Bydgoskiej 26.

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i Kawiarnie

Dwór Artusa, restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu. — Dancing.

Najlepsza okazja kupna:

Browar i Słodownia Kobylepole, filja Toruń. Czerwona Droga 35, tel. 312. Piwa, porter limoniady, woda sodowa.

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. 45 — Najlepsza i najtańsza **Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.**

Najstarszy i Pierwszy Polski Zakład Optyczny **Franciszek Seidler, Toruń.** Optyk i bandażysta. Obok poczty. Staromiejski Rynek 16 Telefon 574. Dostawca dla Kas Chorych, klinik ocznych i dla wojska.

Z miasta

— **Z Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego.** Mając na celu krzewienie kultury muzycznej w Toruniu dyrekcja Konserwatorjum P. T. M. nawiązała kontakt z najwybitniejszymi artystami Polski i już w październiku rozpoczyna cykl koncertowy.

Projektowany plan najbliższej serji koncertów przedstawia się następująco: I. wykonawcy: p. **Eugenja Umińska** (znakomita skrzypaczka), oraz p. **Zygmunt Dygat** (pianista, uczeń Paderewskiego); II. **Irena Dubiska** (skrzypce), p. **J. Hennert** (śpiew); III. Laureat konkursu Chopinowskiego w Warszawie, p. **Bolesław Kon** (recital fortepianowy z dzieł Chopina); IV. K. „Kwartet Polski" p. **I. Dubiska** (1 skrzypce), p. T. Ochlewski (2 skrzypce), p. L. Szaleski (altówka), p. L. Adamska (wiolonczela).

Terminy koncertów oraz bliższe szczegóły będą podawane do wiadomości osobno. Przypuszczalnie I-szy koncert odbędzie się już dnia 19 października (piątek).

— **Posiedzenie Zarządu Klubu Wioślarskiego Toruń** odbędzie się w środę dnia 3 bm. o godz. 17 na przystani Klubu. Obecność z uwagi na ważność obrad obowiązkowa. 7344

— **Wieczory Klubowe Rodziny Wojskowej.** W dniu 4 bm o godz. 18 w sekretarjacie R. W przy ul. Dobrzyńskiej dr. Skowroński wygłosi pogadankę na temat: „Higjena dziecka w okresie szkolnym". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej** odbędzie się w środę 3 bm. o godz. 18.

— **Odczyt Marji Ankiewiczowej w Toruniu.** Staraniem Związku Pań Domu odbędzie się w czwartek, 4 października o godz. 19 w Białej Sali Dworu Artusa — odczyt znanej prelegentki radjowej i współpracowniczki pism kobiecych, p. Marji Ankiewiczowej pt. „Nauczmy się odpoczywać". Bilety w cenie 50 gr. można nabywać w Sekretarjacie Związku ul. Kopernika 7, w środę od godz. 5 do 7.

— **Policjanci zdjęli białe pokrowce z czapek.** Z dniem 1 października policjanci zdjęli białe letnie pokrowce z swych czapek, zapoczątkowując tem samem u siebie sezon jesienno-zimowy.

— **Sąd Okręgowy w Toruniu** Wydział Zamiejscowy we Włocławku na sesji wyjazdowej w Lipnie rozpoznawał sprawę przeciwko Juljanowi Kolankiewiczowi b. wójtowi w Czernikowie, pow. Lipnowskiego, oskarżonemu o sprzeniewierzenie sum podatkowych na kwotę 1813 zł 60 gr. Sprawę rozpoznawał sędzia Mioduszewski, oskarżał prokurator Rajca, bronił mecenas Keller Kazimierz. Sąd skazał Kolankiewicza na jeden rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

— **Chór Dana w Toruniu.** W środę na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu odbędzie się jedyny koncert Chóru Dana, który w swym licznym a doborowym programie wykona najcenniejsze i najpiękniejsze utwory muzyczne ostatnich nowości. Oprócz Chóru Dana wystąpią znani czołowi artyści teatrów rewjowych pp. Mieczysław Fogg, piosenkarz, Marysia Nobisówna, tancerka oraz Adam Wysocki wykonawca piosenek charakterystycznych

— **6-letnie dziecko pod kołami roweru.** W sobotę w godzinach wieczornych, przy ul. Bydgoskiej, nieznany rowerzysta przejechał 6-letnią Marję Łatzke, zamieszkałą przy ulicy Konopnickiej. Dziecko odniosło szereg lżejszych obrażeń zewnętrznych ciała.

— **Z życia Strzelczyń.** W czwartek, 4 października o godz. 20 w „Pomorzance" Oddział Żeński Zw. Strz. urządza dancing, na który zaprasza sympatyków i przyjaciół.

— **Pomorskie Towarzystwo Szkoły Powszechnej** prowadzi w Toruniu przy ulicy Piastowskiej 2, wzorowo urządzoną 6-klasową szkołę powszechną. Kierownictwo szkoły kładzie szczególny nacisk na umiejętne wychowanie, nauczanie dzieci oraz na zachowanie nowoczesnej hygjeny szkolnej. W tym roku skompletowano zespół nauczycielski ze specjalistów dla poszczególnych przedmiotów nauki, urządzono salę jadalną, ogródek, salę dla zabaw dając przytem klasom maksimum powietrza i światła. Ograniczona ilość miejsc w każdej klasie dopełnia w zupełności warunków higjenicznych. Dlatego wszyscy rodzice, którym leży na sercu prawidłowy rozwój umysłowy i fizyczny swoich dzieci, posyłają je do Szkoły P. T. S. P. tembardziej, że opłata za naukę jest niewspółmiernie niska, w stosunku do tego co szkoła daje, gdyż wynosi zaledwie 10 zł. miesięcznie dla klas pierwszych. Szkoła zapewnia należyte przygotowanie do gimnazjum. Bez dodatkowych opłat język francuski i śniadanie. 7163

— **Zarząd Stowarzyszenia Polsko-Francuskiego** przypomina, że najbliższe zebranie dyskusyjne odbędzie się w dn. 3 października o godz. 20 w sali hotelu „Polonja". Na zebraniu tem prof. Babinicz wygłosi odczyt w jęz. francuskim na temat swoich refleksyj z pobytu we Francji. Druga część zebrania zostanie poświęcona na omówienie działalności p. P. Cazin, tłumacza „Pana Tadeusza". Poza tem szereg spraw aktualnych. Goście i sympatycy mile widziani.

— **Zarząd Ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego** zawiadamia swoich członków i sympatyków, że lekcja języków obcych odbędzie się w czwartek 4 października o godz. 20 w szkole przy ul. Prostej.

Oddział Miejski Administracji naszego pisma w Toruniu

PRZENIEŚLIŚMY

z dniem dzisiejszym z domu przy ul. Szerokiej Nr. 41

do nowego lokalu przy ul. Królowej Jadwigi Nr. 12|14
wejście od ul. Małe Garbary Nr. 2

Wydawnictwo
„Dnia Pomorskiego"

Posiedzenie Rady Miejskiej

W środę, dn. 3 bm. odbędzie się w sali Ratusza posiedzenie Rady Miejskiej m. Torunia. Porządek obrad jest następujący:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej. 2) Zaproponowanie następcy do Komisji Teatralnej w miejsce p. Stefanowicza. 3) Nadanie nazw nowopowstałym ulicom na osiedlach przy ulicy Reja i Św. Józefa. 4) Przyjęcie do wiadomości pisma p. Wojewody Pomorskiego z dnia 10. 9. 1934 r. Nr. S. F. G. 16/35 w sprawie przydziału parcel budowlanych 10 parcelantom. 5) Przydział terenu pod budowę domu: a) przy ul. Św. Józefa p. Stefanowi Kwiatkowskiemu, zam. przy Szosie Chełmińskiej 27, b) na osiedlu A. przy ul. Reja, 1) p. Agnieszce Samojeden, zamieszk. w Płocku pow. inowrocławki, 2) p. Bronisławie Martynowskiej, zamieszk. przy ul. Kochanowskiego 23. 6) Uzupełnienie składu Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w miejsce p. Brzeskiego. 7) Zmiana § 21 ustęp VII. statutu Komunalnej Kasy Oszczędności. 8) Virement w budżecie na rok 1934/35 z uwagi na angażowanie lekarza do spraw wychowania fizycznego. 9) Budżet miasta na rok 1934/35. 10) Kupno lub wywłaszczenie potrzebnego terenu pod budowę projektowanej ulicy od ul. Św. Józefa do Szosy Chełmińskiej od p. Balbiny Beygerowej, zam. przy Szosie Chełmińskiej L. 133/135. 11) Wydzierżawienie p. Aleksandrowi Mroczkowskiemu skrawka ziemi wielkości 254 m² w lasku przy ul. Słowackiego. 12) Umorzenie p. Katarzynie Dejowskiej, zam. przy ul. Staszica 4 zaległego czynszu mieszkalnego w kwocie 287,23 złotych. 13) Bilans K. K. O. na dzień 31. 12. 1933 r. 14) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej.

Otwarcie Klubu i czytelni francuskiej dla dzieci w Toruniu

W dniu 3-go października zostanie uruchomiony klub francuski dla dzieci, zorganizowany przy Stowarzyszeniu Polsko-Francuskiem w Toruniu. Klub mieścić się będzie we własnym wyremontowanym lokalu przy ul. Bydgoskiej 26, posiadać będzie dla własnego użytku dwie duże sale, dużą werandę i ogród, przeznaczony na gry i zabawy.

Stowarzyszenie Polsko - Francuskie nie szczędzi kosztów i nakładu pracy, aby umożliwić naszym milusińskim korzystanie z Klubu w najbardziej kulturalnych warunkach, w higjenicznym lokalu i pod dozorem i kierownictwem sił wykwalifikowanych, specjalnie w tym celu zaangażowanych. Nad całością czuwać będzie komitet ścisły, złożony z fachowców, a wybrany przez Zarząd Stowarzyszenia.

Wobec mylnych pogłosek, kursujących na terenie Torunia, Zarząd Stowarzyszenia wyjaśnia, że wszelkie zajęcia w klubie nie będą miały charakteru zajęć szkolnych, przeciwnie poznawanie języka francuskiego odbywać się będzie w formie rozrywkowej, nie uciążliwej z uwzględnieniem szeregu gier, przechadzek i t. p., w ten sposób, że dziecko uczęszczające do szkoły, będzie mogło spędzić godzinę, dwie na prawdziwym odpoczynku — zaznajamiając się przy tem z językiem obcym. Całość nie jest pomyślana jako impreza dochodowa, drobne zaś opłaty przeznaczone są na pokrycie kosztów najmu lokalu, pism, gier itp.

Zarząd Stowarzyszenia prosi za naszem pośrednictwem wszystkie osoby zainteresowane, które bądź zgłosiły już swoje dzieci do klubu, bądź mają to zamiar uczynić, aby zechciały się zgłosić **w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Chełmińskiej nad Hotelem Sawoy, w godz. 17—18** celem otrzymania bliższych informacyj i uskutecznienia formalnego zapisu.

Wieczory teatralne

„ROMANS"

sztuka w 3 aktach z prologiem i epilogiem Edwarda Sheldon

Przyznaję, że mam kłopot ze sprawozdaniem z ostatniej premjery Teatru Ziemi Pomorskiej. Obawiam się mianowicie, czy wysokie C, które teatr uchwycił od pierwszego momentu w realizacji swych zamierzeń repertuarowych, nie jest za wysokie dla uszu szerokich mas społeczeństwa pomorskiego. Tak wznowienie komedji „Drugie imię miłości", jak i obecna premjera: „Romans", to utwory sceniczne, do których trzeba mieć duży rezerwuar publiczności przynajmniej o średniem przygotowaniu literackiem. Do strawienia utworów tego rodzaju nie wystarczają ani dobre chęci, ani umiłowanie teatru, ani nawet ustalony pogląd na życie w jego rozlicznych przejawach. To co podobało się tłumom publiczności wielkich stolic, niekoniecznie musi mieć powodzenie na t. zw. prowincji, szczególnie w naszem województwie którego szerokie masy dopiero od tak niedawna żywią się literaturą wogóle, a zwłaszcza literaturą polską. I właśnie obawiam się, czy Teatr Ziemi Pomorskiej znajdzie dostateczny rezerwuar publiczności dla tego rodzaju sztuk. W Toruniu, Gdyni, Grudziądzu może tak, ale gdzie indziej — wątpię.

Tak „Drugie imię miłości" jak i „Romans" to sztuki nadzwyczaj śliskie w rękach każdego reżysera. W pierwszej z nich prawdziwą pułapkę stanowi cynizm wynaturzony dwudziestoletniego młodzieńca, przejawiający się w jego stosunku do własnego ojca, a w drugiej — labirynt uczuć i nastrojów w duszy współczesnej Magdaleny. Wybrnąć z tych dwóch problemów, aby przysłowiowy „wilk był syty i owca cała" t. zn. aby publiczność gromadnie uzyskała pełną satysfakcję, a sztuka nie ucierpiała od strojenia jej na ton odpowiedni, zagadnienie bardzo trudne do osiągnięcia przez reżysera. Niestety w obydwu sztukach te ciężkie problemy potraktowane zostały na modłę warszawską. Poprostu przesolono je. Że nie trafiono w sedno świadczy nastrój publiczności, która po ostatniem opuszczeniu kurtyny obdarowała wykonawców zaledwie kilkoma i to bardzo nieśmiałymi oklaskami, spiesznie opuszczając widownię.

Ale przejdźmy do „Romansu", gdyż on jest ostatnią premjerą, z której mam zdać sprawozdanie. Treścią sztuki jest niesfinalizowany romans młodego pastora ze sławną śpiewaczką. Łączy ich płomienna miłość, a dzieli zabazgrana przeszłość kobiety. Nawet w świetle chrześcijańskiego miłosierdzia ta przeszłość okazuje się przeszkodą nie do przebycia. Tak było za czasów naszych dziadów, a dziś jest podwójnie inaczej: bo nietylko młodzi nie analizują swej przeszłości kładąc na nią krzyżyk, ale nawet dziadowie przyznają się do popełnionego błędu w swej młodości, biją się w piersi i rehabilitują przez zaakceptowanie cudzego małżeństwa.

Jak widzimy w treści tej niema nic nadzwyczajnego. Problem puszczania w niepamięć przeszłości „mających się ku sobie" mężczyzny czy też kobiety już niejednokrotnie oświetlały kinkiety teatralne. I nie w tem tkwi powodzenie „Romansu" na wielkich scenach niemal całego świata. Publiczność elektryzuje nastrój w jakim podano ten problem Porównałbym go do sentymentalnego tanga, którego jękliwa melodja przesiąka do duszy i wywołuje w jednych ukojenie, w innych niepokój...

Sztukę Sheldon'a wystawił Teatr Ziemi Pomorskiej bardzo starannie. Dwie główne role odtwarzają p. Stanisława Mazarekówna i p. Leopold Kielanowski. Para artystów dała ze siebie wszystko co było możliwe. Reszta zespołu, a więc panie: Helena Święcicka i Laura Kopczyńska oraz panowie Janusz Staszewski, Zbigniew Koczanowicz i Władysław Ilcewicz — wywiązała się nagół bez zarzutu. Jedynie z „podciągniętym" przez reżysera nastrojem nie harmonizowała groteskowość postaci: Vanucci, Harry Amstronza i Maitre d'hotel'a.

Wystawa bardzo staranna. Dekoracje w porównaniu z obszarpaną tandetą w ub. sezonie teatralnym — rewelacyjne. Oświetlenie — wreszcie odpowiednie.

Jan Szpak.

Z całego kraju

Warszawa

SKAZANIE PAROCHA ZA OBRAZĘ OFICERÓW.

Proboszcz grecko - katolicki ze Skałatu pod Tarnopolem ks. Onuferko skazany został na 4 tygodnie bezwzględnego aresztu za obrazę oficerów którzy przybyli do cerkwi skałackiej na nabożeństwo, odprawione z okazji 15-lecia odzyskania Niepodległości. Ostatnio Sąd Najwyższy w Warszawie wyrok ten zatwierdził.

„NARODOWI - RADYKALI" STANĄ NIEBAWEM PRZED SĄDEM.

Prokuratura warszawska wygotowała już akty oskarżenia przeciwko członkom zlikwidowanej Organizacji Narodowo - Radykalnej. Są oni oskarżeni z art. 165 Kodeksu Karnego, który przewiduje karę do 3 lat więzienia za udział w związku którego istnienie ma pozostać tajemnicą wobec władz. Sprawy znajdą się na wokandzie warszawskiego Sądu Okręgowego w ciągu października.

NOWY WICEPREZYDENT STOLICY.

Dyrektor grodzkiej Izby Skarbowej w Warszawie p. Jan Około-Kułak ma zostać wiceprezydentem Warszawy na miejsce p. Ołpińskiego.

DEKRET O TYMCZASOWYM USTROJU STOLICY.

Ukazał się dekret P. Prezydenta Rzeczypospolitej o tymczasowych organach ustrojowych gminy m. st. Warszawy. Dekret postanawia, iż ustrój tymczasowy m. st. Warszawy trwać będzie do chwili wydania ustawy o stołecznym samorządzie wojewódzkim, nie dłużej jednak, niż do dn. 31-go marca 1936 r.

Chorzów

WOJEWODA GRAŻYŃSKI NA ŚWIĘCIE METALOWCÓW.

W Chorzowie związek metalowców obchodził 25 rocznicę swego istnienia. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele Świętej Jadwigi, poczem odbyła się defilada, którą odebrał wojewoda Grażyński. W czasie akademji przemawiał m. in. wojewoda Grażyński, podkreślając zasługi Związku Metalowców dla odzyskania niepodległości Górnego Śląska i życząc powodzenia w dalszej pracy dla Państwa.

Leszno

PAŁAC HR. DUNIN KARWICKIEGO PADŁ PASTWĄ PŁOMIENI.

W miejscowości Długie Stare, powiat Leszno wybuchł pożar w pałacu należącym do hr. Dunin Karwickiego. Mimo wytężonej akcji ratunkowej pożaru nie zdołano opanować. Pastwą płomieni padł cały pałac wraz z urządzeniem. Straty wynoszą przeszło 100 tys. zł.

Siedlce

SPRAWCA STRASZNEJ KATASTROFY AUTOBUSOWEJ SKAZANY NA 2 i PÓŁ ROKU WIĘZIENIA.

Pamiętna katastrofa autobusu, który pod Sadownem spadł na dno rzeki, doczekała się epilogu sądowego, Sąd Okręgowy w Siedlcach stanął na stanowisku że sprawcą katastrofy jest szofer autobusu-trumny Chyliński i skazał go na 2 i pół lat więzienia. Jak wiadomo w katastrofie pod Sadownem zginęło 18 osób.

Częstochowa

POMNIK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO NA DZIEDZIŃCU 7 P. A. L.

7 pułk artylerji lekkiej, stacjonowany w Częstochowie obchodził 15-lecie swego istnienia. Najpodnioślejszym momentem obchodu było poświęcenie pomnika Marszałka Piłsudskiego na dziedzińcu koszar. Aktu odsłonięcia dokonał b. dowódca 7 dyw. piechoty gen. Dąbkowski.

Głębokie

DOŻYNKI STRZELECKIE.

W ciągu ostatnich trzech dni odbywały się uroczystości dożynkowe, połączone z koncentracją Związku Strzeleckiego z terenu powiatu. W czasie tych uroczystości odbyła się defilada 2.000 strzelców oraz szwadron krakusów Zw. Strzeleckiego, zorganizowanego własnym kosztem przez p. Zyberg-Platera. Równocześnie otwarta została przystań Związku Strzeleckiego im. gen. Pierackiego, położona nad jeziorem Berezeckiem. W uroczystościach dożynkowych wzięło udział 10 tysięcy włościan z terenu całego powiatu.

Pęcherzyk skórny przy pracy powoduje bardzo często zakażenie

Drobny, zwyczajny pęcherzyk skórny, jaki się często tworzy na dłoniach, przy pracy fizycznej, nie budzi niepokoju. A jednak zestawienia statystyczne, dokonane w angielskich fabrykach, przez M. R. Meyersa, dowodzą, że te drobne, bagatelizowane pęcherzyki są w wielu wypadkach powodem dłużej trwającej niezdolności do pracy, a nieraz nawet ciężkich następstw.

Niebezpieczeństwo ich polega na możliwości zakażenia, które się często przyłącza po przebiciu, albo samoistnem pęknięciu pęcherzyka. Wydzielina surowicza bowiem, która się gromadzi wewnątrz, jest doskonałą pożywką dla bakteryj, a te znajdują się zawsze na powierzchni skóry. Najczęściej powstają zakażenia ropne, które mogą się szerzyć na tkanki okoliczne, a niekiedy nawet prowadzą do ogólnego zakażenia krwi.

W ten sposób drobna sprawa urasta do wielkich rozmiarów. Aby temu zapobiec, nie należy lekceważyć pęcherzyków, tak jak i wszelkich innych drobnych okaleczeń przy pracy. Powinny być one należycie zaopatrzone i ranka zabezpieczona przed zakażeniem. U ludzi skłonnych do tworzenia się pęcherzyków należy — zdaniem Meyers'a — zapobiegać temu przez często zwilżanie rąk alkoholem, co po pewnym czasie doprowadzi do lepszego zrogowacenia skóry, a wówczas pęcherzyki już się nie tworzą.

Dymisja zarządu PZTK

Zarząd Polskiego Związku Tow. Kolarskich na skutek nieporozumień ze związkami okręgowemi podał się w komplecie do dymisji w ub. piątek, na wniosek swojego wiceprezesa p. Orłowskiego.

Jak się dowiadujemy, zarząd Związku zwołuje na dzień 11 listopada br. nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku.

Programy radjowe

WTOREK, 2 PAŹDZIERNIKA

Radjostacja warszawska

6,45 Pieśń „Kiedy rane wstają zorze"; 6,58 Gimnastyka; 7,15 Dz. poranny; 6,50, 7,08, 7,25 Muzyka poranna (płyty); 7,35 Chwilka pań domu; 7,40 Zapowiedź programu; 7,50 Koncert reklamowy; 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astron.; 12,00 Hejnał z Krakowa; 12,03 Wiad. meteorol.; 12,05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej; 12,10, 13,05 Koncert Zesp. H. Adamskiej-Grossmanowej; 12,45 „Listy od dzieci" (młodszych) — omówi p. W. Tatarkiewicz; 13,00 Dziennik południowy; 15,30 Wiad. o eksp. polsk.; 15,35 Przegląd giełdowy; 15,45 Muzyka lekka. Wyk.: Zespół salon. J. Różewicza i M. Zimińska (piosenki); 16,45 „Skrzynka P. K. O."; 17,00 Recital ze Lwowa; 17,25 „Skrzynka jęz." — prel. prof. St. Słoński; 17,35 R. Strauss: Intermezzo (fragmenty) z objaśnieniami dr. E. Elsner (płyty); 17,50 „Skrzynka poczt. techn." — omówi red. W. Frenkiel; 18,00 „Wiadomości rolnicze" — wygł. p. J. Płatek; 18,10 „Życie kulturalne i rastystyczne stolicy"; 18,15 Koncert reprez. Ork. Dętej 36 p. p. pod dyr. mjr. dr. St. Lidzkiego-Śledzińskiego; 18,45 „Czarnowidztwo naszych reportaży" — wygł. p. H. Naglerowa (Szkic liter. aktualny); 19,00, 19,30 Koncert Chóru Dana; 19,20 Pogadanka aktualna; 19,45 Program na dzień nast.; 19,50 Wiadomości sportowe; 20,00 Muzyka lekka. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Adam Aston (piosenki); 20,45 Dzienn. wieczorny; 20,55 „Jak pracujemy w Polsce"; 21,00 Koncert w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego z udziałem Leopolda Muenzera — fort. (ze Lwowa); 22,00 Koncert reklamowy; 22,15 Muzyka tan. z rest „Gastronomja" — ork. W. Wilkosza; 22,45 Odczyt w języku angielskim „O zjeździe Polaków z zagranicy" — wygł. dr. K. Jastroch; 23,00 Wiadomości meteor. dla kom. lotn.; 23,05 Muzyka lekka w wyk. ork. Geraldo Gaucho (płyty).

Najciekawsze audycje innych radjostacyj.

17,00 *Lwów.* Recital wiolonczel. D. Danczewskiego.

18,00 *Leningrad* „Boccaccio" — operetka Suppe'go. Tr. z Opery.

19,00 *Monachjum.* „Marta" — opera Flotowa. Tr. z Teatru Państwowego.

20,00 *Bukareszt.* Koncert symfoniczny.

20,00 *Londyn (Regional).* Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.

20,00 *Paryż (Radio-Paris).* „Śnieżka" — opera Rimskij-Korczakowa.

20,00 *Stockholm.* „Manon Lescaut" — opera Pucciniego. Tr. z Opery Królewskiej.

20,10 *Berlin.* Koncert symfoniczny.

20,30 *Wiedeń.* Wieczór muzyki Lehara pod dyr. Kompozytora.

ŚRODA, 3 PAŹDZIERNIKA

Radjostacja warszawska.

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6,58 Gimnastyka; 7,15 Dz. poranny; 6,50, 7,08, 7,25 Muzyka poranna (płyty); 7,35 Chwilka pań domu; 7,40 Zapowiedź programu; 7,50 Koncert reklamowy; 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.; 12,00 Hejnał z Krakowa; 12,03 Wiadomości meteorol.; 12,05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej; 12,10 Koncert Zesp. Z. Grossmana; 13,00 Dziennik południowy; 13,05 Wielcy artyści jako wykonawcy drobnych utworów (płyty); 13,00 Dziennik południowy; 13,05 Wielcy artyści jako wykonawcy drobnych utworów (płyty); 15,30 Wiadom. o eksporcie polsk.; 15,35 Przegląd giełdowy; 15,45 Fragment teatralny; 16,00 Muzyka lekka (płyty); 16,45 Słuchowisko dla dzieci starszych ze Lwowa; 17,00 Koncert z Krakowa; 17,25 Pogad. dla kobiet. „Z refleksyj powakacyjnych" — wygł. p. St. Szuchowa; 17,35 Recital śpiew. J. Dzierzbickiej. Przy fortep. prof. L. Urstein; 17,50 Poradnik sport.; 18,00 „Skrzynka poczt. roln." — omówi inż. W. Tarkowski; 18,10 „Życie kulturalne i artyst. stolicy"; 18,15 Koncert kameralny. Wyk.: I. Dubiska — skrzypce, M. Szaleski — altówka, Z. Admska — wiolonczela, G. Konatowska — fortepian; 18,45 Odczyt gospodarczy. „Czy i jak można walczyć z kryzysem", wygł. dr. St. Buczkowski; 19,00 Koncert z Poznania; 19,20 Pogadanka aktualna; 19,30 D. c. koncertu z Poznania; 19,45 Program na dz. następny; 19,50 Wiadomości sportowe; 20,00 Wieczór Mickiewiczowski z Wilna; 20,45 Dziennik wiecz.; 20,55 „Jak pracujemy w Polsce"; 21,00 Koncert Chopinowski w wyk. H. Sztompki; 21,30 Pogadanka w jęz. niemieckim ze Lwowa; 21,40 Recital z Poznania; 22,00 Koncert reklamowy; 22,15 Muzyka taneczna (płyty); 23,00 Wiadomości met. dla komunikacji lotniczej.

Radjo jest towarzyszem i przyjacielem

Radjo, jako źródło pożytku i rozrywki, jest tematem niewyczerpanym. Każdy słuchacz coś z tego radja wyciąga dla siebie — niektórzy potrafią wyciągnąć stąd wszystkie korzyści. Gdyby można było przeprowadzić rejestrację, okazałoby się, że radjo jest dla setek tysięcy niezastąpionym łącznikiem z otaczającym nas światem zdarzeń i ludzi. Przedewszystkiem dla tych, którym los poskąpił pełni zdolności używania życia — dla pozbawionych szczęścia widzenia. Dla tych fala radjowa jest czemś nieocenionem; jest źródłem wzbogacenia pojęć, źródłem wiadomości wszechstronnych, środkiem zabijającym szarzyznę godzin. Z prawdziwym entuzjazmem mówią ci nieszczęśliwi o dobrodziejstwach radjofonji, dzięki której mogą brać bezpośredni, wyobrażeniowy udział w życiu zbiorowości. Ich odosobnienie, doniedawna jeszcze przez utratę zdolności widzenia, tak okrutne — dziś już jest niepomiernie złagodzone. Aby się o tem przekonać wystarczy pomówić z mieszkańcami Instytutu Ociemniałych lub inwalidami wojennymi.

Ten przykład, może najjaskrawszy, niewątpliwie jest bardzo trafny. A przecież są i inni odosobnieni od bezpośredniego w niem udziału: chorzy, samotnicy — dobrowolni lub przymusowi, nielubiani albo stroniący od gromady. Ci wszyscy, za całe żywe towarzystwo mają tylko myśli własne, a to, jak i najlepszy dobór słowa drukowanego, nie zastąpi nigdy ważnego uzupełnienia, którem jest łączność z innymi ludźmi. Tę lukę, choć jednostronnie, wypełnia dopiero radjofonja.

Wersalskie dzień dobry.

Speaker paryskiej radjostacji PTT., rozpoczynając poranne audycje wygłasza na wstępie następujące krótkie przemówienie:

„Miło mi jest powiedzieć państwu dzień dobry. Z pewnością jednak niejeden z waszych sąsiadów śpi jeszcze w najlepsze, zmęczony długą nocą. Uszanujcie państwo zatem jego sen, przytłumiając wasze głośniki!"

Rada bardzo rozsądna. Wszyscy radjosłuchacze winni ją sobie wziąć do serca. Bo choć teoretycznie „wolność Tomku w swoim domku", — to jednak pamiętać należy, że w tym wypadku „wolność" ta ograniczać się powinna do czterech ścian własnego mieszkania. Własna rozrywka nasza nie powinna nigdy stać się źródłem przykrości dla sąsiadów.

JAMES O. CURWOOD (79

„OSADNICY"

(Autoryzowany przekład Jerzego Marlicza)

— Strzelałem do stada cyranek, alem chybił!

Mówił głosem wesołym, i prawie rozbawionym, upewniając ojca, że jakkolwiek teraz nie może otworzyć oczu, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą wobec silnie spuchniętych powiek, nie ulega przecie wątpliwości, że po jakimś czasie odzyszcze normalny wzrok. Należy się tylko uzbroić w cierpliwość. Więc Donald, nie dostrzegając upiornej bladości syna, ani jego wykrzywionych rysów, uśmiechał się ufnie mimo piekącego bólu, podnosząc okaleczałą twarz ku błękitnemu niebu. Mniej mu idzie o ręce, dowodził, lecz jaka szkoda, że Pietrek koniecznie bandażuje mu oczy, bo tak ogromnieby się chciał napatrzyć swemu synkowi, w czasie krótkiego czasu wspólnej wędrówki. Głos Donalda Mac Rae brzmiał dziwnie pogodnie, co stanowiło patetyczny kontrast z zupełną jego bezradnością.

A Pietrek dokonywał bohaterskich wysiłków, byle nie spłoszyć radosnego nastroju ojca. Lecz serce łamało się w nim z bólu, wiedział bowiem, że Donald jest ślepcem.

— — — — — —

W kilkanaście godzin później w gasnącem świetle dnia łódź zbiegów skradała się ku brzegowi. Tym razem żagiel był zwinięty, Pietrek zaś, ostrożnie robiąc wiosłem, szukał znajomego przejścia. Osłonięty coraz gęstniejącym mrokiem, wegnał czółno w wąską szczelinę jaru, na dnie którego płynął potok. Ściany skalne piętrzyły się im nad głowami na wysokość dwustu stóp. W zupełnej ciemności, mając jedynie kędyś wgórze bladą smugę zmierzchu, sunęli poomacku dobre pół godziny. Potem przesmyk się rozszerzył po następnym kwadransie zaś ściany skalne rozstąpiły się w lewo i w prawo, topniejąc w mroku, a na przedzie wyrosła drobna wysepka, pokryta niemal całkowicie zwaliskami głazów, porosła gęstym, odwiecznym borem.

Pietrek osadził czółno na wąskim skrawku piaszczystego wybrzeża, poczem zapalił latarnię, która, staraniem Szymona, znajdowała się pośród ekwipunku. W ten świetle wystąpiły jeszcze wyraźniej głębokie cienie wkoło; przechadzając się pośród nich, Pietrek stwierdził, że znajdują się tu na każdym niemal kroku liczne zagłębienia, jaskinie i pieczary, stworzone przez chaotyczne nagromadzenie skał i głazów. Dno tych kryjówek wyścielał przeważnie, miękki, biały piasek.

Pietrek obrał jedną z tych jaskiń jako miejsce noclegu, lecz dopiero zgromadziwszy naręcze suchego drzewa, i rozpaliwszy ogień, powrócił do łodzi. Wtenczas właśnie, w żółtym blasku płonącego cedru i sośniny, zauważył, iż ojciec jego podległ dziwnej i niepokojącej zmianie. Donald Mac Rae nie sprawiał już wrażenia chorego człowieka. Stał wyprostowany oddychając głęboko. Uśmiechając się, do syna spokojnie zsunął z oczu bandaż.

— Nareszcie znajdujemy się w domu! — przemówił tkliwie. — A tuż poza tobą Pietrku, widzę twoją matkę.

Umilkł, i jakgdyby zdawszy sobie sprawę ze wstrząsu, jaki mogą wywrzeć na synu podobne słowa, dodał szybko w formie wyjaśnienia.

— Nie przerażaj się, chłopcze. Przecie ona towarzyszyła mi zawsze, dzień i noc. Tyle tylko, że obecnie znajduje się bliżej.

Wyciągnął ramiona do zjawy, Pietrek zaś uchwycił się ich wprost kurczowo. Donald przesunął dłonią po włosach syna. Przemówił takim tonem i takiemi słowy, jakiemi niegdyś przemawiał do dziecka.

— Nie boisz się, Pietrku?

— Czegóż miałbym się bać?

— Nic ci nie zrobią! — uspokajał go Donald łagodnie. — Nie pozwolę im, by skrzywdzili mego synka!

Pietrkowi serce zamarło w piersi. Cofnął się zwolna. W blasku ognia twarz miał zupełnie szarą, i oczy przerażone do dna. Usiłował coś powiedzieć, lecz ze sztywnych warg nie dobyło się ani jedno słowo. Rysy Donalda, zeszpecone śladami oparzelizn, miały w sobie dziwny spokój. Jakgdyby z tego człowieka zdjęto ciężar lat. Ani śladu strachu, zmęczenia, przejęcia tragiczną rzeczywistością, czy choćby zrozumienia tego co ich może spotkać w najbliższej przyszłości. Pietrka olśniła raptem wielka prawda, narazie w formie przeczucia tylko, potem już jako pewnik niezbity. Zachwiał się na nogach. Donald Mac Rae nie był już niestety tym człowiekiem, który po latach samotnej włóczęgi wrócił, by zobaczyć znów swego chłopca. Postradał rozum. Myśl jego odbiegła wstecz, cofnęła się do dziecięcych dni Pietrka, wymawiał więc zapomniane słowa jakgdyby się właśnie stosowały do chwili obecnej. Był dobrotliwy i mądrze wyrozumiały, jak wtenczas, gdy usiłował zastąpić synowi zmarłą matkę.

Mówił:

— Nie obawiaj się niczego, Pietrku. Oni przecie nie skrzywdzą małego chłopaka. Uciekniemy stąd. A potem znów powędrujemy sobie we dwójkę wgłąb szerokich borów, przez góry i doliny jakeśmy to sobie dawno marzyli...

Pietrek zacisnął ręce i przytknął je do warg, w obawie, że pocznie głośno jęczeć ze zgrozy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

†

W niedzielę, dnia 30 września 1934 r. o godz. 5.40 rano, zmarł nam nasz najukochańszy synek, braciszek i wnuczek, zaopatrzony św. Sakramentami ś. p.

Mieczysław Józef Rosner

w 10-tej wiośnie życia, uczeń 4 klasy S. P. Nr. 1 w Tczewie.

W smutku pogrążona

Rodzina

Msza św. odbędzie się w kościele św. Krzyża, dnia 3. X. 1934 o godz. 8 rano, poczem nastąpi pogrzeb z domu żałoby przy ul. Zamkowej Nr. 19. 7355

Spis zapowiedzi nr. 49-34.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. robotnik Henryk Bolik, wdowiec zamieszkały w Gdańsku, Steindamm 12-13 syn górnika Urbana Bolika i jego zmarłej żony Marji z domu Kubik zamieszkałego w Bluszczowie Górny Śląsk

2. bez zawodu Marja, Marta Eichmann, panna zamieszkała w Kartuzach ul. Cmentarna 5, córka robotnika Augustyna Eichmanna i jego zmarłej żony Marty z domu Rychert zamieszkałego w Kartuzach ul. Cmentarna 5 chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Kartuzach i w Gazecie Gdańskiej w Gdańsku.

Kartuzy, dnia 27 września 1934 r.

(—) Jeliński w zast. Urzędnika Stanu Cywilnego.

7317

Km. 1614-34

LICYTACJA DOBROWOLNA.

W piątek dnia 5 października 1934 r. o godzinie 10-ej przedpołudniem sprzedawać będę z publicznej licytacji najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą w upadłej firmie Hermann Schuett w Czersku 4 szopy do składania desek o wymiarach 59 razy 34 razy 4,50 mtr., 60 razy 10 razy 4 mtr., 34 razy 7 razy 3,50 mtr., 3 razy 2,50 razy 5 mtr. łącznej ceny szacunkowej 3.261,00 zł.

Oglądać można w dniu licytacji od godziny 8-mej.

(—) Kwiatkowski, komornik Sądu Grodzkiego.

Liczba czynności: 3. K. 28-32.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Grudziądzu i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Grudziądz tom. 59 karta 1730 o powierzchni 0.02.81 ha, oraz 36.70 mk. wartości użytkowej na imię kupca Franciszka Rucińskiego w Grudziądzu zostanie na wniosek zarządcy masy adwokata Żelaznego i w drodze przymusowego wykonania dnia 28 listopada 1934 r., o godz. 10 przed południem wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 2.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 7. 7. 1932 r.

Grudziądz, dnia 5 września 1934 r.

Sąd Grodzki.

Zlec. nr. 700-GR 7335

3. R. H. B. 89

Do tutejszego rejestru handlowego zapisano dziś pod nr. 3. R. H. B. 89 przy firmie „Zwój" Warsztaty Mechaniczne, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Grudziądzu, że w miejsce dotychczasowego zarządcy Eryka Budzyńskiego, który zgłosił swą rezygnację ze stanowiska zarządcy, powołano na zgromadzeniu spólników z dnia 30 marca 1934 r. drugim zarządcą spółki Jadwigę Marusieńską z Warszawy.

Grudziądz, dnia 30 lipca 1934 r.

Sąd Grodzki.

Zlec. nr. 699-GR 7336

PRZETARG.

Pomocnicza Składnica Inżynierji w Toruniu ul. Wola Zamkowa 12 sprzedawać będzie w drodze przetargu w dniu 17 października 1934 r. o godzinie 9.30 wybrakowany mat. inż. i to komplet części nadawczej i odbiorczej 5 kw. stacji radjotelegraficznej „Telefunken", kabel obołowiony, blaszanki, łódź, łom konopny, aparatów i łącznic telefonicznych itp.

Oferty na powyższy sprzęt należy składać w terminie do dnia 17 października br. do godz. 9-tej w powyższej składnicy.

Zarządca Pomocniczej Składnicy Inżynierji — Toruń.

(—) Gustowski Jan Nep., kapitan.

7334 Zlec. nr. 461-9

Do akt Nr. Km. 2500-34 7347

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. III, zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 601 K. P. C. ogłasza, że w dniu 4 października 1934 roku o godzinie 10-tej w Gdyni Kamienna Góra przed kioskiem na terenie Bazyliki odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 20 krzeseł giętych, 7 stołów restauracyjnych bufetu restauracyjnego z urządzeniem bocznem tj. półkami, 20 taboretów giętych oraz 20 krzeseł składanych oszacowanych na łączną sumę zł. 222,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia dnia 1. 10. 1934 r.

(—) St. Pyttel, komornik.

Do akt nr. km. 2297-34 7348

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. III. zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 601 K. P. C. ogłasza, że w dniu 4 października 1934 roku o godzinie 11-tej w Chylonji przed domem Wittbrodta odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: obrazu w ramach złoconych, biurka drewnianego z szufladami, czajnika elektrycznego oraz stołu owalnego, oszacowanych na łączną sumę zł. 170,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia dnia 1. 10. 1934 r.

(—) St. Pyttel, komornik.

Do akt IV. Km. 2606-34 7345

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew IV. zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 KPC. ogłasza, że w dniu 3. 10. 1934 r. o godz. 11-tej w Gdyni odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 maszyna do szycia marki „Singer" oszacowana na sumę 120,— zł, którą można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Zbiórka Kupców przy ul. Portowej róg Św. Piotra.

Gdynia, dnia 29 września 1934 r.

(—) K. Błaszkiewicz, komornik.

Do akt nr. km. 2350, 2423, 1211, 1018, 1393-34-II

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II-go J. godz. 10 w Gdyni ul. Morska 27 odbędzie się publiczna 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 3 października 1934 r. o godz. 10 w Gdyni ul. Morska 27 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 aparat radjowy z głośnikiem na prąd, 20 stołów restaurac., 40 krzeseł, 50 kanap, 1 kredens restaurac., 1 bufet restaurac.

Następnie o godz. 14,00 w Gdyni 4 polanka leśna p. Vossa: 1 wagę wskazówkową „Dayton".

o godz. 15-tej w Gdynia - Grabówek, ul. Morska obok M. D. M. 3 lampy elektryczne salonowe niklowe, 4 płomienne oszacowanych na łączną sumę zł. 2.700,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od ceny oszacowania.

Gdynia, dnia 1 października 1934 r.

(—) J. Penk, komornik

7346

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego rew. I. Józef Myszka, urzędujący w Wejherowie, przy ul. Pierackiego nr. 13 obwieszcza, że na dzień 7 listopada 1934 r. o godz. 13 popołudniu został wyznaczony termin do opisu nieruchomości Wejherowo karta 840 położonej w Wejherowie własność Augustyna Jeki zamieszkałego w Wejherowie Droga Gniewowska.

W związku z powyższem na zasadzie art. 668 par. 2 kpc. wzywa się wszystkie osoby i urzędy, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wyżej wymienionej nieruchomości lub jej przynależności jeżeli prawa stanowią przeszkodę do prowadzenia egzekucji.

Wejherowo, dnia 28 września 1934 r.

(—) Józef Myszka, komornik Sądu Grodzkiego rew. I.

7352

SPROSTOWANIE.

W „Gazecie Gdańskiej" z dnia 13 września 1934 r. wskutek mylnego ułożenia wierszy zaszła pomyłka, zniekształcająca sens ogłoszenia „Zapowiedź" mianowicie w szóstym wierszu od góry, który brzmi „2. niezamężna Stanisława Ordziniakówna" wkradły się niepotrzebne słowa „w zast. Stambrowski", które zamieszczone miały być na końcu ogłoszenia jako podpis urzędnika stanu cywilnego. Po sprostowaniu tej pomyłki zdanie powinno brzmieć następująco: „2. niezamężna Stanisława Ordziniakówna, krawczyni zamieszkała w Gdańsku Sopotach itd.

Obelgę

rzuconą na p. Władysławę Muszalską z Łabiszyna odwołują małżonkowie Chlebowscy. 7334

Ostrzeżenie!

Tych wszystkich, którzy rozsiewają fałszywe pogłoski, względnie przyczyniają się do rozszerzania ich w celu uwłaszczania mej czci; ostrzegam, że pociągnę ich do odpowiedzialności sądowej. 7349

Władysław Kończykowski

Gdańsk.

W tutejszym rejestrze handlowym wpisano dnia 26 czerwca 1934 przy firmie Pomorski Syndykat Rolniczy spółka Akcyjna Toruń: Siedzibę spółki będącej w likwidacji przeniesiono do Warszawy. Likwidator Józef Twardzicki ustąpił.

Sąd Grodzki Toruń.

7331 Zlec. nr. 459-9

W tutejszym rejestrze handlowym oddz. A pod l. 445 wpisano dnia 31 lipca 1934, przy firmie Wacław Maćkowiak dawniej Sułtan i Ska w Toruniu: Prokura Stanisława Friedla z Torunia wygasła. Kupcowi Marjanowi Derekowskiemu z Torunia udzielono prokury.

Sąd Grodzki Toruń.

Zlec. nr. 458-9 7332

5. N. 24-30 5. N. 28-30.

UCHWAŁA

W sprawach upadłościowych firmy Rolnik i Bank Ludowy w Lubiczu zwołuje się na 22 października 1934 r. godz. 11 pok. 43 podpisanego Sądu zebranie wierzycieli z następującym porządkiem dziennym:

1) Przyjęcie agend po dotychczasowym zarządcy śp. Nożyńskim przez nowomianowanego zarządcę Kasprzykowskiego i jego sprawozdanie,

2) Badanie wierzytelności,

3) Ewent. wybór innego zarządcy,

4) Sprawa zastanowienia postępowania dla braku masy, 7330

5) Wolne wnioski.

Toruń, dnia 15 września 1934 r.

Zlec. nr. 460-9 Sąd Grodzki.

PRZETARG. Zwraca się uwagę na przetarg na roboty wykończeniowe murarskie i pokrewne dla budującego się gmachu więzienia w Wejherowie. Ogłoszenie przetargowe w całej osnowie umieszczone jest w Dzienniku Wojewódzkim z dnia 1. 10. 34 r. oraz na tabliczkach ogłoszeniowych Starostwa Morskiego i Zarządu Miejskiego w Wejherowie.

Termin przetargu 8. 10. 34 — wadjum 5 proc.

(—) Czesław Wojciechowski, kierownik budowy.

7350 Zl. 759

OGŁOSZENIE.

W dniu 5 października br. o godz. 8-mej odbędzie się w Grudziądzu przy ul. Gen. Bema na placu ćwiczeń 16 p. a. l. licytacyjna sprzedaż koni wybrakowanych z tutejszego garnizonu.

7337 Zlec. nr. 701-GR

Km. II. 939, 943, 1365, 1368, 1091, 1386. 1589-34

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brodnicy rewiru II mający kancelarję w Brodnicy ul. Rynek 31 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości że dnia 20 listopada 1934 r. o godz. 10-ej w Sądzie Grodzkim w Brodnicy pokój nr. 48 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości Piecewo tom. I. karta 13 należącej do Juljana Wetzla w Jabłonowie, p. Brodnica składającej się z dwóch domów mieszkalnych, byłego składu soli, starej kręglarni, chlewu, stajni, dwóch szop, podwórza i ogrodu o obszarze 0,11,45 ha — położonej w Jabłonowie w powiecie brodnickim województwie Pomorskiem.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Brodnicy, Piecewo tom I. karta 13, która jest przechowana w Sądzie Grodzkim w Brodnicy.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 35.845,— zł. sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania to jest od kwoty 23,896,67 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 3,584,50 zł. albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Brodnicy.

Brodnica, dnia 25 września 1934 r.

(—) Czesław Gąca, komornik Sądu Grodzkiego w Brodnicy, rew. II.

7286

Km. 684-34 7285

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Działdowie rewiru I-go, urzędujący w Działdowie przy ul. Młyńskiej pod nr. 5, na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 7 listopada 1934 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Działdowie pokój 25 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Burkat karta 92,93 i 116 składającej się z oberży z przybudowanym domem mieszkalnym i werandy, altany z kręgielnią, kurnika, 2 ustępów szopy do torfu i stodoły położonej w Burkacie powiecie działdowskim województwie Pomorskiem obejmującej powierzchni 11,70,25 ha, która stanowi własność Katarzyny Schroeder z d. Schroeder, zamieszkałej w Burkacie, powiat Działdowo.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Działdowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 12,903,37. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 9.677,52.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 1.295.— albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Działdowo, dnia 18 września 1934 r.

(—) Smarz, komornik.

SPROSTOWANIE.

W ogłoszeniu Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie o przetargu publicznym na wykonanie 1 Centralnego ogrzewania wodnego 2. Wentylacyj, 3. Kanalizacji i wodociągów, zaszedł błąd ze strony drukarni, zamiast terminu dnia 26 października br. winno być 6 października rb. o godz. 12-ej. Bliższe szczegóły są w „Monitorze Polskim“, nr. 215 z dnia 19. 9. 1934.

W natłoczonym tramwaju jedzie dama nie pierwszej młodości i niezbyt wielkiej urody, mimo to, pełna jeszcze pretensji, wymalowana, elegancka, pachnąca.

Jakiś pan ustępuje miejsca damie, za co spotyka go uprzejme „Dziękuję“.

— Ach głupstwo! — odpowiada z kurtuazją grzeczny pan — specjalnie ustąpiłem pani miejsca, by dać przykład obecnym tu mężczyznom, że należy być usłużnym nietylko wobec młodych i pięknych pań...

— Jakto, pan żąda dziś za te złote rybki 25 zł.? Tydzień temu podał mi pan cenę 17 złotych.

— Tak, ale w międzyczasie złoto podrożało.

— Czemu przybił pan starą oponę na drzwiach willi?

— Niesposób znaleźć teraz podkowę.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . . 15 fen.
„ „ „ „ 4-łamowej . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia. Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego“ Władysław Szydłowski Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpowiedz. za Tczew: Antoni Czerwiński Tczew, Kościuszki 1.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:

w ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
z odnoszeniem do domu	3.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem	2.89 zł
pod opaską	4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę 2,32 gd przez gońca	2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1.75, zagranicą	4.— gd

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.